

No. 187

Cena numeru
20 gr.

Cena prenumeraty
w Łodzi:

Mies. z dod. ilust. 4,20 gr.
Dla rob. 1,70 gr.
Odnoś. do dom. 20 gr.
Z przes. poczt.
Mies. z dod. ilust. 5,20 gr.
Pozna Łodzią egz. 27 gr.

Należność pocztowa
opłacona ryczałtem

XXIX r.
istnienia.

Redakcja i Administracja

w ŁODZI,

Al. Kościuszki 41

TELEFON 28.

Konto P.K.O. 60594.

Red. przyjmuje od 11—12

Art. i listów anonimowych
nie umieszcza się.

Łódź.

ROZWÓJ

DZIENNIK NIEZALEŻNY OD ZADNEJ PARTJI.

Sobota dnia 10 lipca 1926 r.

Po co gen. Żeligowski pojechał do Wilna?

Rokowania z uwięzionymi generałami

Litwa w przededniu zamachu stanu

(Od własnego korespondenta „Rozwoju“)

Warszawa 9 lipca

W KOŁACH POLITYCZNYCH KRAJA SENSACYJNE I NIEPOKOJĄCE POGŁOSKI, W KWESTJI PRZYCZYŃ WYSŁANIA GEN. ŻELIGOWSKIEGO DO WILNA.

TWIERDZA TU MIANOWICIE, IŻ GEN. ŻELIGOWSKI PRZYBYŁ DO WILNA SPEGJALNIE W ZWIĄZKU Z TRZYMANIEM W WIEZIENIU ARRESTOWANYCH PO WYPADKACH MAJOWYCH GENERALÓW.

MÓWI SIĘ TUTAJ, IŻ GEN. MALCZEWSKIEMU ZAPROPONOWANO, ABY SPRAWĘ JEGO Z PODPUŁK. HENTZEM ROZSTRZYGNAŁ SĄD HONOROWY. NA TO GEN. MALCZEWSKI SIĘ NIE ZGODZIŁ.

GEN. ŻAGÓRSKIEMU I ROZWADOWSKIEMU ZAPROPONOWANO WYPUSZCZENIE NA WOLNOŚĆ I ZATRZYMANIE W WOJSKU, JEDNAKŻE — POD PEWNYMI WARUNKAMI. OBAJ GENERALOWIE, OCZYWIŚCIE, NIE ZGODZILI SIĘ, DOMAGAJĄC SIĘ PRZYŚPIESZENIA ROZPRAW SĄDO-

WYCH. OBAJ GENERALOWIE, ŻAGÓRSKI I ROZWADOWSKI, DOMAGAJĄ SIĘ PRZYTEM UWOLNIENIA ICH ZE SŁUŻBY.

W ZWIĄZKU Z TĄ SPRAWĄ WŁAŚNIE GENERALÓW (MALCZEWSKIEGO, ŻAGÓRSKIEGO I

ROZWADOWSKIEGO) PRZENIESIONO Z PIERWSZEGO PIĘTRA GMACHU WIEZIENNEGO DO CIEMNYCH UBIAKACJI NA PARTERZE, PRZYCZEM OBOSTRZONO REGULAMIN WIEZIENNY.

RÓWNOCZEŚNIE POBYT GEN. ŻELIGOWSKIEGO W WILNIE WIAŻE SIĘ Z SYTUACJĄ NA KC. WIENSKIM.

UCHODZI ZA PEWNE, IŻ KOWIENSZCZYŻNA STOI W PRZEDEDNIU ZAMACHÓW, JEDNEGO ZE STRONY KOMUNISTÓW, INNEGO — ZE STRONY NACJONALISTÓW. PONADTO SOCJALIŚCI LITEWSCY ZWRÓCILI SIĘ DO NIEKTÓRYCH DZIAŁACZY SOCJALISTYCZNYCH W WILNIE Z WEZWANIEM ICH DO ZWOŁANIA KONFERENCJI, MAJĄCEJ NA CELU KOMPROMISOWE (SEPARACYJNE?) OMÓWIENIE SPRAWY WILNA.

Trzęsienie ziemi na Sumatrze.

Przeszło tysiąc osób padło ofiarą katastrofy

Londyn 9-7 (pat)

Na Sumatrze panuje nieopisana panika. Codziennie nadchodzą straszne sprawozdania o rozmiarach katastrofy trzęsienia ziemi. Liczba ofiar przekroczyła już 1000 osób. Ciągłe jeszcze wydarzają się nowe wstrząśnienia. Podziemny loskot w okolicach góry Merapi wywołuje obawę dalszych ol-

brzymich wybuchów Wulkan Merapi jest od wczoraj czynny. Na zachodniej stronie jego wierzchołka widać otwór, przez który wydobywa się płynna lawa. Deszcz popiołu spadł na wsie, położone u podnóża Merapi. Woda w okolicznych rzekach jest mętna. Od środy płynie szerokim strumieniem lawa z zachodniego wierzchołka Merapi.

Rokowania handlowe polsko-niemieckie.

Nadmierne żądania Niemiec.

Wrogi ton prasy niemieckiej w stosunku do naszego obecnego rządu

Warszawa 9 (tel. wł.)

Z ZA KULIS ROKOWAŃ HANDLOWYCH POLSKO-NIEMIECKICH, OD OSOBY BARDZO DOBRZE POINFORMOWANEJ, GDYŻ WCHODZĄCEJ W SKŁAD DELEGACJI ZE STRONY POLSKIEJ, DOWIADUJEMY SIĘ NASTĘPUJĄCYCH SZCZEGÓLÓW O SYTUACJI OBECNEJ.

W OSTATNICH DNIACH PRZEBIEG ROKOWAŃ ZNACZNIE SIĘ ZAOSTRZYŁ. DELEGACJA POLSKA, UDAJĄCA SIĘ DO BERLINA W KOŃCU MAJA, OTRZYMAŁA INSTRUKCJE OD RZĄDU, ABY STARAŁA SIĘ SPRAWĘ UMÓW PRZEPROWADZIĆ MOŻLIWIE SZYBKO I KOMPROMISOWO. O TEM, NIEWIADOMO Z JAKIEGO ŹRÓDŁA, DOWIEDZIELI SIĘ NIEMCY, CO DELEGACJĘ NIEMIECKĄ NASTROIŁO W TEN SPOSOB, IŻ NIETYLKO NIE ZREZYGNOWAŁA Z ŻADNEGO ZE SWOICH ŻAŃ NA KORZYŚĆ POLSKI, LECZ — PRZECIWNIE — NIEKTÓRE PUNKTY ZAOSTRZYŁA DO TEGO STOPNIA, IŻ O PRZYJĘCIU ICH NIE MOGŁO BYĆ MOWY.

TO BYŁO POWODEM ZERWANIA ROKOWAŃ.

ZWRACA UWAGĘ FAKT, IŻ PRASA NIEMIECKA, KTÓRA POCZĄTKOWO NADZWYGAJĄC PRZECZYLNIE WYRAZAŁA SIĘ O OBECNYM

RZĄDZIE, A SZCZEGÓLNIJ O MAR. PRÉSUDSKIM, OBECNIE ZMIENIŁA GRUNTOWNIE TAKTYKĘ, NAPADAJĄC BEZ MIŁOSIĘRDZIA NA RZĄD POLSKI I OSOBĘ PIŁSUDSKIEGO, PRZYCZEM OBRZAŁA ONA — JAK ZAZWYCZAJ — DROGĘ OSZCZERSTW I KALUMNIJ.

W ZWIĄZKU Z TEM PROF. KEMMERER ZMUSZONY BYŁ ZŁOŻYĆ W DNIU DZISIEJSZYM W MINISTERSTWIE SKARBU OŚWIADCZENIE, IŻ WSZYSTKO TO, CO PISZE O JEGO OPINIAJACH PRASA NIEMIECKA, JEST KLAMSTWEM, GDYŻ ANI ON, ANI NIKT Z JEGO OTOCZENIA, PRASY NIEMIECKIEJ NIE INFORMOWAŁ.

W ZWIĄZKU Z TEM MINISTER PRZEMYSŁU I HANDLU OŚWIADCZYŁ, IŻ POLSKA NIE ZAPŁATAŁA SIĘ W ODNIESIENIU DO TRAKTATU HANDLOWEGO POLSKO-NIEMIECKIEGO W ŻADNE ZOBOWIĄZANIA W STOSUNKU DO NIEMIEC, JEST NADAL SKŁONNA DO USTĘPSTW, A PONIEWAŻ NIEMCY WYKAZUJĄ USFGOSBIENIE WRĘCZ ODMIENNE, PRZETO NARAZIE NIE MOŻE BYĆ MOWY O DALSZYCH W TEJ SPRAWIE ROKOWANIACH, KTÓRE JEDNAKOWOŻ ROZPOCZNĄ SIĘ NATYCHMIAST, JAK TYLKO OBECNE NAPRĘŻENIE ZNIKNI

Korzystna okazja!

Dnia 5 sierpnia r. b. o godz. 10-ej rano odbędzie się w Magistracie m. Strykowa publiczna licytacja 8 parceli miejskich, o przestrzeni od 500 do 1200 m², od ceny 10 gr. za metr. Parcele te położone są w pobliżu stacji kolejowej, rzeka, okolice zamieszkałe.

2085 -

Magistrat.

Kino Dom Ludowy.

D Z I S.

D Z I S.

„Gdy w sercach wró burza“

W roli głównej:

Dorota Phi ippa.

Cena miejsc na wszystkie przedstawienia i we wszystkie dni

I m. 60 gr. II m. 30 gr. III m. 20 gr.

Miejski Kinematograf Oświatowy

Od poniedziałku dnia 5 lipca r. b.

Dla doświadczonego Bezrobotny król Dla młodszych

Najwspanialsza komedia w 9 iu częściach.

Dla młodszych Sieroca doła Dla młodszych

Dramat życiowy w 7 częściach.

Sytuacja we Francji.

Większość Izby przeciwko ratyfikacji układu waszyngtońskiego.

Dalsza niższa franka

Paryż 9-7

Mowa Franklin Bouillon, poparta przez Marię, a sprzeciwiająca się naiwności ratyfikacji układu waszyngtońskiego w sprawie długów francuskich w Ameryce, wywołała wrażenie głębokie.

Można powiedzieć, że trzy czwarte izby posłów podziela opinie mówcy.

Część mowy przywódcy stronnictwa socjalistycznego, Bluma, oświadczająca, że program eksportów finansowych zawiera w sobie inflację utajoną, była bardzo żywo oklaskiwana, ale projekt mowy wprowadzenia podatku od kapitału, krytykowany był mocno.

Izba zatem znajduje się wobec dylematu. Albo plan ekspertów finansowych, albo też plan socjalistów.

To też sytuacja jest nadal krytyczna i funt sterl. podniósł się wczoraj znów o osiem punktów, tak, że był notowany 189 franków.

Przypuszczają, że tylko w razie zażądania przez Brianda votum zaufania, nie obejmującego ratyfikacji układu waszyngtońskiego, rząd może uzyskać większość w izbie.

Paryż 9-7 (pat)

Na wczorajszym posiedzeniu izby deputowanych Caillaux, odpowiadając na przemówienie deputowanego Bluma, oświadczył, iż rząd pragnie naprawić, nie zaś zburzyć obecny ustrój skarbowy, przyczem wskazał, że socjalistyczny projekt konsolidacji bonów skierowany byłby przeciwko kredytowi publicznemu. Istnieją — mówi — Caillaux — jedynie dwa sposoby rozwiązania: plan rzeczoznawców lub konsolidacja. Rząd przeprowadzi rewaloryzację franka lecz stopniowo i ostrożnie. Projekt rozwiązania, zmierzający do zmniejszenia wartości biletów o 15 proc. jest niemożliwy. Jak bowiem odebrać od chłopów posiadane przez nich bilety? Należy przytem zwrócić uwagę, że rentjerzy, właściciele papierów państwowych, ponieśli już i tak znaczne szkody.

Mussolini o położeniu gospodarczym Włoch.

Rozwój przemysłowy wzmożł się po wojnie.

Trzeba jednak jeszcze ogromnego wysiłku aby uchronić lir od niżki.

Rzym 9-7 (pat)

Na uroczystości inauguracji Narodowego Instytutu dla spraw eksportu, po przemówieniu Di-relli'ego zabrał głos Mussolini i rozpatrzył cały obecny okres ogólnych trudności gospodarczych, przez który przechodzi wiele narodów.

Mówiąc o Włoszech, Mussolini rozpatrzył sprawy walutowe i oświadczył, że przyczyną anemii lira nie może być kwestja długów, gdyż zostały one uregulowane; nie może tego powodować także i nadmiar banknotów w obiegu, gdyż ilość ich została zmniejszona; nie może to powodować w związku z budżetem, gdyż jest on nietylko zrównoważony, lecz istnieje dość znaczna nadwyżka dochodów.

Mussolini omówił dalej sprawę włoskiego bilansu handlowego, ilustrując swe przemówienie ścisłymi danymi, dotyczącymi wwozu i wywozu włoskiego, podkreślając cyfry, odnoszące się do głównych artykułów ruchu handlowego i czyniąc interesujące porównania w sprawie pokrycia niedoboru oraz wyciągnięcia jaknajwiększych korzyści z wwozu i wywozu.

Jak wynika z przeprowadzonych badań, istnieje tylko 6 czy 7 artykułów, które rzeczywiście obciążają włoski bilans handlowy. Mussolini dodał, iż przy rozpatrywaniu całości otrzymuje się wrażenie siły. Nie spostrzega się wówczas narodu wyczerpanego, lecz raczej naród silny, posuwający się naprzód, zwłaszcza gdy się weźmie pod uwagę fakt, że nasz rozwój przemysłowy i, ogólnie, nasz ruch

W dalszym ciągu przemówienia Caillaux podkreśla, że jedyną praktyczną częścią argumentacji Bluma jest porównanie z planem Dawesa, lecz to, co jest możliwem dla Niemiec, nie jest możliwem dla Francji. Jeśli Niemcy znalazły nabywców na swe obligacje, to dlatego, iż wiadano, że można będzie od zewnątrz przedsięwziąć w stosunku do

Rzeszy kroki kompensacyjne. Francja, podobnie jak Anglja, potrzebować będzie kredytów zagranicznych. Nie zamierzam — mówi dalej Caillaux — wiązać sprawy uregulowania naszych długów z udzieleniem tych kredytów, jednakże uregulowanie długów jest koniecznem, aby Francja odzyskała całkowity kredyt.

W zakończeniu Caillaux domagał się od Izby dokonania wyboru pomiędzy planem rzeczoznawców a planem socjalistycznym. Po dokonaniu tego wyboru — oświadczył Caillaux — trzeba będzie działać szybko.

Paryż 9-7 (pat)

Większość prasy uważa, iż Caillaux dał całkowicie argumentację Bluma. Wszyscy przewidują, że dzisiejszy dzień parlamentarny będzie decydujący. W danej chwili gabinet ma zapewnionych około 230 głosów, los jego przeto uzależnia się od czynników umiarkowanych.

Powódź w Niemczech nie ustaje.

Nowe groźne wypadki rozlewów

Berlin 9-7 (aw)

Donoszą tutaj ze wszystkich stron kraju o nowych groźnych wypadkach rozlewów.

Pod miejscowością kąpielową Kissingen wylała rzeka Sale, zalewając mieszkania, lazienki i wille.

W miejscowości Bobra, koło Kassel skutkiem oberwania się chmury ulice stanęły pod wodą, która wezbrała do wysokości kilku metrów, sięgając pierwszego piętra mieszkań.

W miejscowości Dessau woda pokryła Pola na przestrzeni kilku kilometrów.

Bezrobocie w Anglii.

1,640,000 osób pozostaje bez pracy.

Nie licząc przeszło miliona strajkujących górników

Londyn 9-7

Pisma fachowe podają liczby wzrastającego nieustannie w Anglii bezrobocia. Ostatni tydzień znów przyniósł kolejne powiększenie się bezroboczych o dalsze 4,000 robot-

ników, co ogólną ilość bezroboczych doprowadza do 1,640,000 osób. Jest to o 335,000 więcej pozbawionych pracy, niż w analogicznym tygodniu roku ub. Jeżeli się doda ilość strajkujących robotników węglowych, to otrzymamy sumę blisko 3 milionów ludzi niepracujących w Anglii. Wobec tego władze kolejowe ze względu na ostry bezrobocie na kolejach, które wobec braku węgla o-bniżyły ruch towarowy i pasażerski o 40, 50, a w niektórych okęgach nawet o 60 proc. zwróciły się do rządu z propozycją powiększenia zamówień na węgiel sprowadzany z zagranicy. W sferach gospodarczych odno-szą się jednak sceptycznie do tej propozycji ze względu na niebezpieczne skutki dla życia gospodarczego Anglii, które mogłyby wy-płynąć z nadmiernej przewagi importu nad eksportem. Wskazuje się na okoliczność, iż od dnia 1 maja do 24 czerwca r. b. zostało do Anglii sprowadzone około 600,000 tonn węgla, w czem 80,000 tonn ze Stanów Zjed-noczonych. Udział Polski jest dosyć znaczny, sięga bowiem w tym czasie przeszło 30,000 tonn węgla.

Kandydat na prezydenta Stanów Zjednoczonych Byłby to pierwszy katolik, piastujący to stanowisko.

Rzym 9-7

DZISIEJSZY „TEVERE” PODAJE, ŻE ZARY-SOWUJE SIĘ PONOWNIE KANDYDATURA SMIT-HA, GUBERNATORA STANU NOWY JORK, NA PREZYDENTA STANÓW ZJEDNOCZONYCH.

KANDYDAT JEST GORLIWYM KATOLI-KIEM I JAKO TAKI BRAŁ WYBITNY UDZIAŁ W

OSTATNIM KONGRESIE EUCHARYSTYCZNYM W CHICAGO.

BYŁBY TO PIERWSZY W HISTORJI PREZY-DENT STANÓW ZJEDNOCZONYCH KATOLIK, CO MOGLĘCY POZIAGNAĆ ZA SOBĄ POWAŻNE NA-STEPSTWA POLITYCZNE.

Warszawa i Kraj.

(Od warszawskiego korespondenta „Rozwoju”
Warszawa 9 lipca.)

Pożyczka Ullen & Co.

W dniu 6 bm. odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Rady Nadzorczej Banku Gospodarstwa Krajowego. Rada Nadzorcza uchwaliła upoważnić Dyрекcję do zawarcia kontraktu z amerykańską firmą Ullen Co co do drugiej transzy pożyczki w wysokości 6.000.000 — między innymi na cele asenizacyjne dla miast Kielc, Sosnowca, Dąbrowy Górniczej, Zgierza i Otwocka.

Aresztowanie i zwolnienie.

Onegdaj aresztowano w Warszawie dyrektora Związku Spółdzielni Jajczarskiej p. Przeradzkiego.

Wczoraj p. Przeradzki został zwolniony z aresztu za kaucją 1000 złotych.

Kokietowanie dywizji podhalańskiej.

W pierwszych dniach sierpnia odbędą się w okolicy Jordanowa (Małopolska Wsch.) manewry dywizji podhalańskiej.

W sztabie dywizji tej zapewniają, iż na manewry przybędzie Marszałek Piłsudski.

(Jak wiadomo w czasie przewrotu małopolskiego dywizja podhalańska pod dowództwem gen. Galicy, wybitnego oficera legjonowego znajdowała się w armji gen. Szeptyckiego i maszerowała na Warszawę przeciwko mar. Piłsudskiemu).

Skargi pos. Bryla.

Posel Bryl wniósł 50 skarg do sądu we Lwowie. Oskarżeni są funkcjonariusze Polnoji politycznej, urzędnicy, policjanci. Wszystkie skargi spowodowane są przeszkodami jakim rzekomo ulegał poseł Bryl w czasie organizowania wieców. Szereg skarg skierowanych jest przeciw włościanom

Boją się harcerzy.

Obóz harcerski w Łygnianach w woj. wileńskim natrafił na poważne trudności administracyjne. Powodem tego są pogłoski rozpuszczone przez litwinów, że harcerze przybyli rabować sąsiednie wioski, oraz groźba litewska, że tym włościanom, którzy będą sprzedawali żywność harcerzom posterunki graniczne litewskie nie będą udzielały przepustek na roboty rolne.

Burza gradowa.

Nad Żywcem przeszła wielka burza gradowa. Wielkość kulek gradu dochodziła do rozmiarów orzecha laskowego. Wszystkie zasiewy i ogrodowizny zostały kompletnie zniszczone. Zaznaczyć należy, że kłęski żywiołowe co jakiś czas nawiedzają powiat żywiecki, niszcząc dobytek i zbiory i tak już biednej tamtejszej ludności.

Strajk kelnerów w Zakopanem.

Robotnik donosi, że właściciele zakładów gastronomicznych w Zakopanem w odpowiedzi na strajk pracowników, zawezwali kilkudziesięciu studentów Akademii Górniczej w Krakowie, którzy zaczęli pełnić funkcję strajkujących.

Zatarg węglowy w Anglii. Mało widoków na powrót górników do pracy.

Górnicy przeciwko projektowi różniczkowania płac

Londyn 9-7 (pał)

W związku z mającym nastąpić zatwierdzeniem przez króla ustawy węglowej wielkie zainteresowanie wzbudza stanowisko, jakie zajmą górnicy wobec nowych płac ofiarowanych przez właścicieli kopalń przy dłuższym dniu pracy. Otrzymane w tym względzie doniesienia wskazują, że w chwili obecnej jest mało widoków na powrót górników do pracy, jednak nie da się już teraz przewidzieć całkowitego skutku ustawy nawet na przeciąg dni najbliższych. Dzienniki stwierdzają, że górnicy w więk-

szym stopniu przeciwni są projektowi różniczkowania płac według okręgów, niż przedłużenia dnia pracy. W sprawie tej zapatrwanie rządu uzasadnił pierwszy lord admirałicy Brigeman, mówiąc, że różniczkowanie płac stoi zasadniczo w związku ze stanem poszczególnych kopalń a w niektórych wypadkach nawet szybów.

Londyn 9-7 (pał)

W izbie gmin stwierdzono, że nie zważając na strajk, około 400 kopalń węgla, zatrudniających blisko 11 tys. ludzi, jest w ruchu.

Fantastyczna wiadomość.

Zamówienie na fałszywe banknoty

Berlin 9-7

Kilka najpoważniejszych drukarni berlińskich otrzymało szereg listów z Afryki, Australji i Indyj, w których czynione są za pytania, czy firmy te nie podjęłyby się fałszowania pieniędzy na szeroką skalę. Jednocześnie do listów tych dołączone zostały banknoty, które miały służyć za wzór do fałszowania.

Drukarnie berlińskie odesłały listy te wraz z banknotami do specjalnego wydziału w Niemieckim Banku, który zajmuje się ściganiem i nadzorem nad fałszywymi banknotami.

Z kolei zawiadomiono o tem Poselstwo angielskie w Berlinie.

Jak donosi „Morgenzeitung”, ambasador angielski miał wyrazić pochwałę dla niemieckich właścicieli drukarni i miał w charakterze nagrody ofiarować każdemu przedsiębiorstwu 50 funtów angielskich.

Jeden z kupców, który powyższy list przysłał, żądał, żeby drukarnie, o ile zgodzą się na tego rodzaju fabrykację, banknoty sfalszowane przesyłały w pudle fisharmonji. Tym sposobem banknoty te nie ulegną ani konfiskacie, ani jakimkolwiek niebezpieczeństwom.

Wiadomość powyższa brzmi nieco fantastycznie. Trudno przypuścić, by nawet w Afryce nie wiadano, że fałszowanie banknotów jest sprawą kryminalną.

Walki bratobójcze w Indjach.

Wyznawcy Brahmy przeciwko muzułmanom

Kalkutta, 9-7 (pał)

W okolicach Pabna dochodzi do coraz częstszych starć między hindusami a mahometanami. Policja zraniła kilku mahometan, którzy usiłowali uwolnić aresztowanych manifestantów.

Londyn 9-7 (aw)

Z Allahabad donoszą, iż wybuchły tam ponownie olbrzymie rozruchy i zaburzenia obejmujące obszar 8 tysięcy kilometrów

kwadratowych.

Centrem ruchu jest miejscowość Pabna. Z zemsty za doznane ze strony brahministów krzywdy muzułmanie napadają, niszczą i grabią wsie ich, wycinając w pień ludność. W wyniku krwawych nadzwyczajnych walk jest już kilka tysięcy rannych.

Władze miejscowe z największym pośpiechem wysyłają do objętych pożarem walk bratobójczych oddziały policji i wojska

Stronnicy Zinowiewa przed trybunałem rewolucyjnym.

4 „komsomołców” skazano na karę śmierci

Lwów 9-7 (pał)

„Gazeta Poranna” donosi z Leningradu: W tu tejszym trybunałe wojskowym odbyła się głośna sprawa, będąca echem walki Zinowiewa z obecnymi kierownikami rządu sowieckiego. Oto w jednej z formacji wojskowych w Leningradzie komi-
cz polityczny i cała Komjaczajka tego pułka

zbrojnie popierały Zinowiewa.

Obecnie sądzono 35 „komsomołców Duntawników”, którzy twierdzą, że należą do „ideowej opozycji komunistycznej”. Wyrokiem trybunału 4 komsomołców skazano na rozstrzelanie, pięciu na 8 lat ciężk. więzienia a 26 na dwuletni pobyt w batalionie karnym.

Względy rzeczowe czy partyjne?

Czem usprawiedliwione są translokacje i zwolnienia w Województwach i Ministerstwach.

Łódź 9 lipca 1926 r.

(—) Sanacja moralna — czy rugi partyjne? Reorganizacja czy destrukcja? Porządek czy chaos? Pytania takie same się nasuwają wówczas gdy dowiadujemy się o szeregu zmian personalnych w urzędach państwowych o zwolnieniach, emeryturach, przeniesieniach.

Kto je dokonywa i dlaczego? Czy je dokonywa stowarzyszenie chemików i mała czy jak powiedział w Sejmie Poseł Byrka — czy rząd p. Barła który powstał jako rząd rzekomo ponad partyjny, jako rząd uzdrowienia organizmu państwowego, mający rzekomo na oku tylko jedynie cele państwowe.

Zdawałoby się że to sanacja Skarbu i oszczędność państwowa. Tymczasem jeżeli głębiej zastanowimy się nad tem to dojdziemy do wprost przeciwnego zdania, że to co się dzieje należy nazwać destrukcją, chaosem, rugami partyjnemi iednym słowem — „bałaganem”.

Ze się tak źle dzieje możnaby usprawiedliwić Ministra Spraw Wewnętrznych jego zbyt małym doświadczeniem a raczej zu pełnym brakiem doświadczenia. Bo jakież zdolności fachowe ma obecny min. spraw wewn. gen. Młodzianowski? Gen. Młodzianowski jest z zawodu malarzem a z wypadków wojennych wojskowym w stopniu generała. Te fachowe kwalifikacje na administratora kraju są zdaje się niewystarczające.

Patrząc na cały galimatias personalny w administracji państwa nabiera się wrażenia że na czele Min. Spraw Wewn. stanął ktoś kto chce wykazać że coś robi, a wogóle na tem co robi zupełnie nie zna się.

Pan Minister nie wie co i jak robić więc też ma swoich zaufanych, krórczy wszystkim kierują. Są nimi pp. Robieszowski naczw. wydz. personalnego i p. Twardo pełniący obowiązki wiceministra. W Min. Spraw. Wewn. zaczęło się „czyszczenie”. Urzędnicy którzy od powstania Państwa Polskiego pracowali w administracji teraz nagle zostają usuwani by na ich miejsca posadzić swych protegowanych. Osadza się na emeryturze szereg wyższych urzędników, zresztą ludzi młodych i płaci się im bardzo wysokie pensje za to tylko żeby nic nie robili. Usuwa się ludzie bez najmniejszych podstaw, ludzi młodych i z właściwymi kwalifikacjami, nie pytając się ich zwierzchników czy ci ludzie są właściwymi na swych stanowiskach.

Pomijając nawet sam fakt że ludzie tych się krzywdzi, gdyż nawet zdrojnicarza nie wolno karać bez wyroku i że sędzia nie wydaje wyroku dopóki nie ma dowodów i nie przeprowadzi rozprawy — to, nadto; przysparza się Skarbowi nowych wydatków na emerytury dla szeregu urzędników z wysokich stanowisk — a więc o wysokiej pensji — którym się zalicza prawie pełną emeryturę.

Przyklasnęlibyśmy wszystkim zarządzeniom, któreby miały na celu oszczędności skarbowe, ale redukcje ze względów par-

tyjnych szkodzą tylko państwu, jeżeli wziąć pod uwagę że redukuje się ludzi fachowych z wszelkimi odpowiednimi kwalifikacjami i z prawami do emerytury, a zostawia się urzędników prowizorycznych bez żadnych kwalifikacyj.

Charakterystycznym jest jeden szczegół: o to redukuje się urzędników w trzech najpoważniejszych ministerstwach: w Min. Spraw Wewnętrznych, w Min. Spraw Wojskowych, i w Min. Spraw Zagranicznych podczas gdy w innych Ministerstwach gdzie urzędników jest faktycznie za dużo jak np. w Min. Koleji, Oświaty, Reform Rolnych i innych wszystkie redukcje wstrzymano.

Specjalnie groźne są redukcje i przeniesienia w Min. Spraw Wewnętrznych odpowiedzialnym za porządek w kraju. Przenosi się i usuwa urzędników, którzy poznali już miej-

scowe stosunki i potrzeby ludności a osadza się ludzi w danej miejscowości nieznanych. Jest to robota celowa ponieważ nadchodzą wybory i pewne stronnictwa (naturalnie rządzące) chcą mieć na urzędach ludzi sobie oddanych. Bolszewizujące „Wyzwolenie” oraz stały gość Min. Spraw Wewnętrznych poseł Pułek obsadzają krajowe legendy ministerstwa towarzyszami partyjnymi.

Strategja Ministra Spraw Wewnętrznych generała Młodzianowskiego jest zła, a najgorsza w odniesieniu do spraw skarbowych, bo zamiast oszczędności dzięki systemowi zmian przybywają tylko wydatki. W dobie rzekomej „sanacji moralnej” należałoby względy rzeczowe przeciwstawić względom partyjnym, które dotychczas wszędzie są decydującymi.

LISTY ZE ST. ZJEDNOCZONYCH

Kongres miliona wiernych.

(Od własnego korespondenta „Rozwoju”.)

Chicago 23 czerwca.

Kongres eucharystyczny zdaje się wciąż rość jeszcze w swej olbrzymiej pompie i uroczystości. Kardynałowie ostatni przyjeżdżają, a liczba ich ostateczna ma być 12, co już jest prawie dopełnieniem. Miljon katolików ma przystąpić do komunji św. podczas 5.000 mszy św. odprawianych przy 350 rozm. ołtarzach, przy których 3.000 księży z pomiędzy gości pomagało duchowieństwu miejscowemu słuchać spowiedzi tych tłumów. Uroczystość zapoczątkowano wielką, solenną mszą, rozpoczętą o północy, której celebrowanie przypadło w zaszczytnym wyborze kardynałowi Charost — białowłosemu biskupowi z Nadrenji. Tymczasem 26 pociągów przywozi wciąż nowych i nowych pielgrzymów, arcybiskup Filadelfji przywiózł ze sobą tysiąc wiernych, Wśród wzruszenia wielkiego otrzymane było błogosławieństwo od Papieża Piusa XI, przysłane na imię kardynała Mundeleina.

Przedtem jeszcze wysłane były życzenia z Rzymu do kardynała Hayes'a w New Yorku, w których Ojciec Św. zwraca się do wszystkich katolików, którzy na Kongresie w Chicago obecni być nie mogą, aby duchowo jaknajgoręcej złączyli się w modlitwie z Ojcem Św. o te dary — jedności i pokoju — które są darami Eucharystyi Św.

Solenna suma w Kościele Holy Name stała się oficjalnym przyjęciem Legata Papieskiego, w którym witał kar. Mundelein, zaś Legat zajął tron papieski u ołtarza. Świątynia nie może zmieścić więcej, niż 2.000 osób, więc dopuszczone było tylko duchowieństwo krajów rozmaitych, z cywilnych — jedynie prasa. Tłumy otaczały świątynię, zaś licznie

umieszczone przyrządy dawały możliwość słyszenia mów, muzyki, śpiewów i nabożeństwa nazewnątrz.

Pielgrzymi podzieleni zostali na grupy wedle języków, któreimi mówią. Grupa mówiąca po angielsku odbywa swoje zebrania i narady biznesowe i inne w wielkiej sali Zbrojowni, oraz w innych gmachach pomniejszych. Napływ gości wciąż trwa. Przybyła wielka grupa pielgrzymów z Kalifornji i Australji. Niektórzy przybywają drogą wodną, z powodu przepełnienia wszystkich pociągów. Przybywają zbiorowo katolickie kluby i towarzystwa najrozmaitsze, zjazd przeszedł wszelkie oczekiwania. Hotele wyprosiły wszystkich miejscowych gości i zwykłych podróżnych, gdyż miasto całe oddane jest na usługi gości Kongresu Eucharystycznego — który niezawodnie zapisze swą niezapomnianą kartę w dziejach świętości Kościoła Katolickiego.

W parku Grant'a, gdzie mają się odbywać masowe zebrania uczestników Kongresu Eucharystycznego, przypatrują się dekoracjom i flagom wywieszonym.

Między innymi zauważyć można gościa papieskiego, a poza tem sztandary rozmaitych państw. Zaciekawiony widz szuka polskiego sztandaru, boć Przecież i Polska jest dość licznie reprezentowana na Kongresie.

Pracome jednakże są te poszukiwania, gdyż sztandaru polskiego wśród gości innych narodów niema, chociaż delegacja polska na Kongres Eucharystyczny przybyła, ale sztandaru polskiego w stadjonie nie wywieszono...)

Prasa mówi.**Głosy Prasy Polskiej.****O „mełsykańskich metodach”**

Poruszoną onegdaj przez „Rozwój” sprawa gwałtownych krwawych wybryków oficerów w stosunku do ludności cywilnej jest tematem artykułów wczorajszej prasy warszawskiej: „Kurier Warszawski”, „Polska Zbrojna”, „Rzeczpospolita” zgodnie piętnują szaleńcze czyny oficerów.

„POLSKA ZBROJNA” dawniej bezpartyjny organ całego wojska, dziś organ pewnej grupy oficerów — Piłsudczyków w tym wypadku jeżeli chodzi o wojsko wyjątkowo zajmuje słuszne stanowisko:

„Polska Zbrojna” pisze:

Są to bowiem czyny, których bagatelizować nie wolno. Otrzymałszy wszyscy zaszczytny przywilej noszenia broni na znak, że w służbie Narodu na rozkaz z góry, każdy z nas ma przelać krew nieprzyjaciela, zwy ciężcy go lub jeśli tego nie zdoła, polec same mu. Myślą przewodnią walczącego musi być wówczas najwyższe dobro Rzeczypospolitej, je dny istotny cel życia tych, którzy ojczyźnie służyć mają zaszczyt orężnie.

Ale tej broni, na której w zasadzie winien zawsze i wszędzie widnieć napis, „honor i ojczyzna”, — nie wolno nam używać do zabijania zatargów osobistych, jeśli nie chcemy, by opinia publiczna stawiać nas poczęła na równi z tymi, którzy ostrze noża uważają za jedyny argument przekonywujący.

Musimy wszyscy uświadomić sobie, my, przedstawiciele siły zbrojnej, iż prawdziwa siła polega na spokoju ducha; a jeśli żyją w nas te tradycje, którym nadano nazwę „rycerskich”, winniśmy pamiętać, że bezbronny nasz współobywatel w nas przedewszystkiem winien znajdować obronę.

Musimy odgrodzić się bezwzględnie od tych nieszczęśliwych szaleńców, których może nienormalne warunki życia doprowadziły aż do takiego upadku moralnego i musimy całemu światu powiedzieć z całą stanowczością, że my z nimi odtąd nie chcemy mieć nic wspólnego.

„KURIER WARSZAWSKI” nawiązując do wspomnianych ostatnich wypadków ubolewa że społeczeństwo straciło dla munduru wojskowego taki szacunek, jaki mu się słusznie należy.

Prawie od początku powstania odrodzonego wojska polskiego, a zwłaszcza od chwili zakończenia wojny z bolszewikami, widzimy niepełnie właściwy stosunek szerokiego ogółu społeczeństwa do wojska, a zwłaszcza do czołowych jego przedstawicieli — do oficerów. Mundur oficerski, wbrew oczekiwaniom, które można było mieć, nie cieszy się u nas takim szacunkiem, jaki powinien go otaczać.

Co do t. zw. niższych klas społeczeństwa, ten stosunek do munduru oficerskiego występuje jeszcze jaskrawiej i często przekracza nawet granice zwykłych poprawnych obyczajów.

Nie czas dzisiaj na analizowanie przyczyn takiego stanu rzeczy, trzeba natomiast stwierdzić, że on i teraz istnieje. Wyrazem jego jest specjalna atmosfera, w jakiej obraca się ustosunkowanie przedstawicieli cywilnego społeczeństwa do naszego korpusu oficerskiego.

„RZECZPOSPOLITA” słusznie podkreśla że jeden jest honor cywilny i wojskowy, tak że wojskowi nie mają potrzeby w jakiś odrębny sposób bronić swego honoru. „Rzeczpospolita” ubolewa nad brakiem reakcji ze strony społeczeństwa wobec tych gwałtownych faktów.

Przyczyna tych zbrodni tkwi jednakże głębiej.

Chodzi tutaj o zasadniczą kwestję wychowania korpusu oficerskiego. Mundur, który nosi oficer polski powinien mu bezustannie

przypominać, że większe ma i cięższe obowiązki, niż każdy inny obywatel. Niestety, zwyczaje i przepisy obowiązujące w armii naszej bardzo często doprowadzają oficera do ciężkich konfliktów. Wmawia się w oficerów, że mają oni jakiś specjalny honor pierwszej klasy, lepszy od obywateli cywilnych, i nakazuje im się tego honoru bronić, ewentualnie używając broni.

Opinia publiczna powinna podnieść energiczny głos i rozpocząć zaciętą walkę z tym niedorzecznym poglądem, który w rezultacie doprowadza do krwawych samosądów.

Niestety nasza opinia publiczna przechozi do porządku dziennego.

Niestety żaden głos protestu przeciwko tym chorobliwym objawom się nie podnosi. Sejm, który przedewszystkiem powinien być wyrazem opinii publicznej, przechodzi nad tymi pożałowania godnymi wypadkami do porządku dziennego. Władze wojskowe również milczą, a pisma polityczne zadawalają się formalnym rejestrowaniem tych faktów.

Wyobraźmy sobie, co by się działo w innych państwach, gdyby w przeciągu dwóch tygodni przedstawiciele korpusu oficerskiego dopuścili się takich zbrodni. W parlamencie i w prasie najostrej by je potępiono i władzom wojskowym należałoby zwrócić uwagę na niebezpieczeństwo, grożące armii i Państwu. Milczenie i przechodzenie do porządku dziennego nad tymi przejawami, gotowe wychować u nas specjalną kastę wojskową, o specjalnym honorze, o specjalnych przywilejach, której wszyscy nienoszący mundur musieli by się podporządkować.

Historja nas uczy, że każde państwo, to lerujące taką kastę wojskową, było blisko swego upadku. A więc caveant consules!

„Fortuna variabilis”

W dalszym ciągu jeszcze tematem prasowym jest zmiana frontu PPS. wobec marsz. Piłsudskiego po wypadkach majowych.

Katowicka „POLONJA” pisze:

Słodką była idylla dni majowych. Zapach krwi i trupów bratnich, na ulicach Warszawy odurzył P. P. S. Ze swoimi bandami, zebranymi z szumowin wielkomięjskich wystąpiła do walki i jak ongi w listopadzie r. 1923 w Krakowie oręż swój utopiła w piersi walczącego żołnierza polskiego.

Rychło minęły jednak dni przewrotu i upojenia zwycięstwem P. P. S. Zamiast pogłębienia rewolucji według planu i recepty P. P. S., nastąpiło dążenie zwycięzców do t. zw. „moralnego odrodzenia”. Materialistyczny kierunek P. P. S. — nie mógł zrozumieć nowego kursu i tu nastąpił pierwszy konflikt.

Po radosnych odezwach i artykułach, gło-

szących zwycięstwo proletariatu i ziszczenie jego marzeń, nastąpiły w „Robotniku” i innych pismach socjalistycznych otwarte oznaki rozgoryczenia i niezadowolenia. W klubie P. P. S. rozpoczęła się gorąca dyskusja i ostra wymiana zdań pomiędzy ugodowcami i przeciwnikami marszałka Piłsudskiego. Ten ostatni kierunek zwyciężył i znalazł nawet poparcie u dawnych sympatyków marszałka, czego dowodem była zgoda pos. Daszyńskiego na wystąpienie w Sejmie i kategoryczne wypowiedzenie się przeciwko projektowanemu zmianom Konstytucji.

I dalej:

Dopóki chodziło o walkę, dopóki trwały dni przelewu krwi i przewrotu, dopóty P. P. S. znajdowała dla siebie pole do działania i wyciągania z ogólnego zamieszania dla siebie korzyści. Kiedy jednak przyszło otrzeźwienie umysłów i zaczęto szukać dróg wyjścia z chaosu, P. P. S. odsunęła się na ubocze. Gdy wskazano na konieczność naprawy Konstytucji, jako jednej z dróg wyjścia z obecnej sytuacji, P. P. S. kategorycznie wystąpiła przeciwko temu projektowi.

Jest to wymownym świadectwem, że P. P. S. nie jest zdolną do pracy konstrukcyjnej w państwie, lecz przeciwnie dotychczasowa jej rola w Sejmie ograniczała się li tylko do negacji.

Wola rządu.

Tylokrotnie już podkreślana bezprogramowość nowego rządu i bezprogramowość w pracy i czynach marsz. Piłsudskiego jeszcze raz daje asumpt krakowskiemu „GŁOSOWI NARODU” do wypowiedzenia paru trafnych uwag.

Wtorkowa mowa Ministra Sprawiedliwości w Sejmie ustaliła opinię, że rząd obecny nie posiada żadnego programu. P. Daszyński trafił w sedno, twierdząc, że właściwie jedynym programem rządu jest... jego wola rządu. Bezprogramowość ta jest oczywiście wynikiem bezprogramowości twórcy Rokoszu. P. Piłsudski lubi — jak wiadomo — eksperymenty i niespodzianki. Wielbiciele witają każdy taki eksperyment z zawodowym entuzjazmem: „Komendant wie, co robi”. Czy jednak wie? Na odnośne zapytania krytyczniejszych przyjaciół odpowiada p. Piłsudski zazwyczaj tajemniczo, mętnie i ogólnikowo. On s'engage et puis on voit. To znaczy: najpierw trzeba narobić metę, a potem zobaczymy, co się z tego da zrobić. Jest to najniebezpieczniejsza „polityka”, jeśli takie eksperymentowanie można jeszcze nazwać polityką. Słusznie ktoś powiedział, że najdalej zajdzie ten, kto nie wie, dokąd idzie. Dokąd zajdzie rząd pp. Bartla i Piłsudskiego?

Tajemnica „amerykańskich darów”

Co wykryto u dyrektora Szkoły Handlowej w Skierniewicach.

W Skierniewicach natrafiono na ślad poważnych nadużyć darami amerykańskimi, które swego czasu przychodziły do Polski dla najbardziej potrzebujących.

Oto przed kilku dniami kontroler akcyzy, p. Czesław Karwiński, obserwując przedostawanie się tytoniu zagranicznego na rynek, natrafił na źródło, w którym wykryto 4,000 klg. tytoniu, wartości 60 tysięcy złotych. Skład ten mieścił się w lokalu żeńskiej szkoły handlowej, pozostającej pod kierunkiem dyr. Grzymyńskiego.

Przy badaniu pochodzenia tytoniu okazało się, iż dyr. Grzymyński, otoczony powszechnym poważaniem, był przez czas jakiś przewodniczącym komitetu dobroczynnego, który otrzymywał poważne ilości towarów od misji amerykańskiej.

Z towarów tych pozostały tak znaczne ilo-

ści tytoniu.

Badany w tej sprawie dyr. Grzymyński zaprzeczył, jakoby zajmował się sprzedażą potajemną tytoniu.

Po przyjęciu oświadczenia tego do wiadomości, skierniewicki urząd akcyzy delegował do dzieł zawionego przez dyr. G. rządowego majątku ziemskiego „Laznów” w powiecie Brzezinińskim, gdzie po dokonaniu rewizji znaleziono cztery worki kakao i dosyć dużo kawy rozsypanej na strychu, oraz kapelusze, ubrania, buty, koszule i t. d., pochodzenia amerykańskiego.

Jednocześnie kontrola lotna I wydziału akcyzowego w Warszawie, z inspektorem Szypulskim na czele, znalazła w mieszkaniu p. Grzymyńskiego kilkadziesiąt klg. tytoniu amerykańskiego. — Sprawę przekazano policji.

Listy z Czechosłowacji.**Zlot Sokolow w Pradze.**

(Od własnego korespondenta, „Rozwoju“)

Praga 6 lipca.

W niedzielę, dnia 4 lipca rozpoczęły się w Pradze główne uroczystości VIII ogólnosłowiańskiego zlotu Sokolów, na który przyjechało do Pragi około 1-2 miliona osób z całej Republiki Czechosłowackiej, 150.000 Sokolów i Sokolic i mnóstwo gości zagranicznych z całego niemal świata. Już w przeddzień głównych uroczystości przybrała Praga, która w dniach zlotu robi wznębie przeludnione miasto, odświętny wygląd. Na wszystkich domach wywieszono wspaniałe sztandary o barwach Czechosłowacji i wszystkich państw zaprzyjaźnionych. Wszystkie gmachy publiczne ozdobiono zieloną i draperjami, budowle historyczne oświetlono żarówkami elektrycznymi, a na głównych ulicach ustawiono sułto zielenią. Przybrały one arki triumfalne.

Od soboty dnia 3 lipca bez przerwy przyjeżdżały na wszystkie dworce praskie pociągi ze wszech krańców republiki. Przywożą niezliczone rzesze Sokolów i gości nie tylko z całej Czechosłowacji, lecz ze wszystkich niemal państw europejskich (goście z Ameryki przyjechali już w ubiegłym tygodniu). W niedzielę, 4 lipca, już od wczesnej rano zalewały Pragę setki tysięcy Sokolów i Sokolic oraz niezliczone rzesze publiczności napelniając ulice miasta ruchem i gwarem. Nieprzejrzaną tłumy zdążają za miasto na olbrzymi specjalnie dla zlotu wybudowany stadion. Ponieważ wszystkie bilety na główne ćwiczenia są już wysprzedane, przeto ci wszyscy, którzy biletów już nie dostali, spieszą na ranne ćwiczenia próbne (początek o godz. 6-tej rano), na których zresztą panuje nastrój nie mniej uroczysty jak na głównych ćwiczeniach popołudniowych. Jakże zainteresowanie budzi powszechnie zlot Sokolów widać najlepiej z ogromnego udziału publiczności, w uroczystościach zlotowych. Z ilości sprzedanych biletów wynika, iż popisom Sokolów przyglądać się będzie 675.000 widzów.

O godz. 2-iej po południu rozpoczęły się główne ćwiczenia. Nieprzejrzaną rzesze publiczności zalegały olbrzymi stadion. Imponującym był widok na to morze głów, na zastępy dziarskich Sokolów w pięknych czerwonych koszulach, na rzesze ślicznych Sokolic w białych wyszywanych kostjumach. A wszystkie twarze są rozpromienione, widać, iż wszyscy są szczęśliwi, że oto doczekali się tej pięknej uroczystości, tego wspaniałego ogólnosłowiańskiego zlotu Sokolów, na który już z taką niecierpliwością od lat takich czekali.

Punktualnie o godz. 2-iej wchodzi do loży na trybunie wykwintny starzec w białym letnim ubraniu. Zrywa się burza oklasków i gromkie, długo niemilkące okrzyki: to publiczność wita prezydenta Masaryka, witają w nim wybitnego, długoletniego członka organizacji sokolej, witają w nim twórcę i pierwszego prezydenta niepodległego państwa Czechosłowackiego. Prezydentowi towarzyszy premier Czerny, prawie cała Rada mini-

strów, korpus dyplomatyczny, członkowie izb ustawodawczych, generalicja oraz wybitni członkowie zarządu towarzystwa gimnazycznego „Sokol” z prezesem drem Scheinrem na czele. Nastąpiła chwila uroczysta, rozległy się dźwięki hymnów narodowych; setki tysięcy obywateli powstają ze swych miejsc, by w obliczu przedstawicieli całego świata złożyć hołd ukochanej ojczyźnie.

Przy dźwiękach orkiestry wkraczają na boisko zastępy Sokolów i Sokolic z prowincji wschodnio — czeskiej, których ćwiczenia wykonane pod każdym względem wzorowo porwały dosłownie rozentuzjowaną publiczność. Pomimo, iż na horyzoncie zbierają się groźne chmury, niema końca oklaskom i okrzykom. Oddziały wschodnio — czeskie odchodzą z boiska, a z kolei przychodzą „starzy Sokoli”, po większej części już siwi, w tradycyjnych czerwonych koszulach a la Garibaldi, w brązowych spodniach i wysokich butach. W tej samej chwili zrywa się gwałtowna burza, spada ulewny deszcz z gradem, — ale starych, dzielnych Sokolów to nie zraża: 5.000 siwych, zasłużonych pionierów idei sokolskiej wykonuje z temperamentem i godną podziwu sprężystością efektywne ćwiczenia wolne. Entuzjazm publiczności nie zna granic. Do łez wzruszony przygląda się prezydent republiki ćwiczeniom „starych druhów”, a główny naczelnik Sokolów, Henryk Waniczek, który już sześć razy kierował zlotem Sokolów, nie może opanować swego wzruszenia, i przed oczyma tysięcznej publiczności ociera łzy. Deszcz nie ustaje paść ani na chwilę; ćwiczenia weteranów

się skończyły, odchodzą oni z boiska, żegnani owacyjnie oklaskami i niemilkącymi okrzykami „Na zdar!”

Podczas przerwy wylatuje ze stadionu 2.000 gołębi pocztowych, które po całej republice rozniosą wieść radosną, że na stadionie praskim w obecności prezydenta republiki i niezliczonych zastępów publiczności z powodzeniem rozpoczął się VIII, Ogólnosłowiański zlot Sokolów.

Z kolei następują ćwiczenia Sokolów Pewnym, sprężystym krokiem wkraczają na boisko i szybko się ustawiają. Po chwili wznosi 14.400 Sokolów prawicę do góry, a z 14.400 piersi rozbrzmiewa potężny okrzyk: „Ojczyźnie cześć!”

Przy dźwiękach muzyki rozpoczynają się popis Sokolów, Nie można sobie zaiste wyobrazić bardziej imponującego obrazu. Z niebywałą precyzją i temperamentem, ze zdumiewającą sprężystością wykonują Sokolic wspaniałe ćwiczenia wolne. Rozentuzjowana publiczność, do reszty porwana wspaniałymi ćwiczeniami Sokolów, bez końca oklaskuje dzielnych wykonawców.

Na zakończenie wykonano żywe obrazki, symbolizujące miasto Pilzno jako „miasto słońca”.

Długo do nocy żywo było na ulicach Pragi, wspaniale iluminowanej i odświętnie oświetlonej.

Pierwszy dzień zlotu udał się znakomicie i pozostawił po sobie wrażenie jaknajlepsze.

Ceps.

Okradziono Min. Spraw Zagranicznych.**Dlaczego kradzież była ukrywana?**

W końcu ubiegłego miesiąca kasa znajdująca się w pokoju kurjerów dyplomatycznych w Min. Spraw Zagranicznych padła ofiarą złodziei.

Jak donosił oficjalny komunikat M. S. Z., w kasie znajdowały się tylko bezwartościowe korespondencje i przesyłki.

Tymczasem dowiadujemy się, że sprawa przedstawia się cokolwiek odmiennie. Urzędowy komunikat był zupełnie nieścisły — gdyż złodzieje zabrali: 9000 rubli w złocie, 400 dolarów, 18 pierścionków i inną biżuterję. Tak biżuterja jak i gotówka należały do

niejakiego p. Spadkowskiego, który przebywał w Rosji i pieniądze te miały mu być przesłane.

Jak ustaliło dochodzenie dużą winę w tym wypadku ponosi MSZ., gdyż kasa nie była należycie pilnowana. A gdy skutki niedozoru wykorzystali złodzieje, Ministerstwo ukryło fakt kradzieży pieniędzy.

W jakim celu? By nie informować o tem opinii publicznej? Niestety, rzeczy tego rodzaju się nie ukryją.

Oficjalny komunikat o „bezwartościowych przesyłkach” był zaiste skandaliczny.

Stolica Polski - milionowem miastem.**701.757 chrześcijan i 313.669 żydów liczy Warszawa.**

Jeszcze w roku ubiegłym brakowało kilkunastu tysięcy do tej cyfry, stawiającej naszą stolicę w rzędzie wielkich miast

Według zestawienia, opracowanego w ostatnich czasach ludność Warszawy wynosi bez wojska skoszarowanego i przyjezdnych 1.015.426 osób, w tem mężczyzn 463.660, czyli 45,7 proc., a kobiet 551.766, czyli 54,3 proc.

Podług wyznań liczy Warszawa 701.757 chrześcijan (316.340 mężczyzn i 385.417 ko-

biet), oraz 313.669 żydów (147.320 mężczyzn i 166.349 kobiet).

W porównaniu z r. 1925 spis wykazuje ubytek ludności żydowskiej, wynoszący 8.516 głów.

Datająca się od wybuchu wojny anormalna przewaga liczebna kobiet nad mężczyznami utrzymuje się w dalszym ciągu: na 100 mężczyzn przypada w Warszawie 119 kobiet.

W kazamatach więziennych u obrońców praworządności.

Jak się czują generalowie wierni sztandarowi, Rzeczypospolitej więzieni w twierdzy wileńskiej.
Sprawozdanie dziennikarza, który wizytował ofiary honoru i obowiązku.

Jedyny dotychczas przedstawiciel prasy, korespondent „Dziennika Poznańskiego”, otrzymał od władz wojskowych pozwolenie widzenia się z czterema generalami: Malczewskim, Rozwadowskim, Zagórskim i Jaźwińskim, uwięzionymi w kazamatach wileńskich za trwanie do ostatniej chwili przy władzy legalnej przy prawie i przy żołnierskiej przysiędze. Zawarli i więżą ich kraty Antokolu nad Wilją, olbrzymiego, ponurego więzienia, strzeżonego dzień i noc przez patroli. Niedopuszczają do nich nic, nikogo. Przyniesioną dla jednego z generalów poduszkę rozpruło przy rewizji, czy nie kryje ja kiejs wiadomości dla więźniów. Atramentu, niesionego przez korespondenta, nie pozwolono mu do celi zabrać, pod pozorem, że „płynów doreczając więźniom nie wolno”.

A oni, zamknięci od wolności i światła, wpatrzeni w monotonne fale Wilji, przewalają ce się jak nieskończoność, za grubym murem i kratami czekają dnia, w którym rozprawa sądów wyda świadectwo ich szlachetności i wierności żołnierskiej.

Pierwsze tygodnie więzienia ich na Antokolu były okropne, ale możliwe jeszcze w porównaniu z więzieniem na Dzikiej w Warszawie, gdzie wtrącono ich, jak opryszaków i zbrodniarzy, do nor zloczynców, do robactwa, niechlujstwa i brudu za to, iż umieli do ostatka zachować nieskazany i czysty charakter żołnierski.

Z początku każdego z generalów zamknięto w osobnej celi, malej, zakratowanej i nie pozwolono im czytać, ani pisać. Obecnie gen. Malczewskiego, chorego i wyczerpanego przetransportowano do celi gen. Rozwadowskiego i pozwolono mu czytać dzienniki i komunikować się nawet ze światem pod ostrą cenzurą. Pożywienie dostają z menaży oficerskiej; wolno im również wychodzić pod eskortą na przechadzkę po drobnych, zielonych grządkach, więziennego ogródka.

Równowagę najwyższą wśród więźniów okazał gen. Rozwadowski. Z wielkim spokojem traktuje on swoje więzienie obecne. Jest wyższy ponad złość i zemstę i ma pełne poczucie dobrze spełnionego obowiązku. Obawia się, że sponiewieranie mundur generalnego więzieniem podobnie poczucie moralne w armji, z troską patrzy się na rozwój hasel komunistycznych w Polsce.

Jego równowaga ducha i optymizm działają dodatnio na gen. Malczewskiego, którego przywieziono do więzienia zdeprymowanego i chorego. Przez pierwsze tygodnie pobytu b. minister wojny wyglądał niemal jak obłąkany pod wpływem bolesnych przeżyć i kompletnie złamany na duchu. Obecnie czuje się lepiej i odzyskuje w kontakcie z towarzyszem spokój.

W owej torturze moralnej, każącej cze

kać na rozprawę, która przyniesie pomierną ich rehabilitację — pociesza ich fakt, że społeczeństwo szczerze narodowe myślicie ma o nich i o ich roli zdanie wyrobione.

Zrozumiałem jest, że inicjatorzy uwiezienia generalów są obecnie tym faktem zde nerwowani, bo nie wiedzą co dalej czynić. Sam premier Bartel był za zwolnieniem więźniów z karnego więzienia, ale p. Piłsudski uparł się przy dalszym więzieniu, a tymczasem dotychczas nie wygotowano jeszcze aktu oskarżenia, bo niema realnych faktów, które by usprawiedliwiały ostre więzienie. Ale jedynym krzykiem, który się wydobywa z ust uczciwego społeczeństwa, protestującym przeciw hańbiącej niewoli praworządnych generalów — jest krzyk: „Wypuścić uwięzionych z kazamat! Niech staną przed sądem!”

Organizacja Zachowawczej Pracy Państwowej

Oto nazwa nowego stronnictwa politycznego,
które dnia 4 lipca powstało w Wilnie.

W niedzielę dnia 4-go lipca odbyło się w Wilnie zebranie konstytucyjne nowopowstałej Organizacji Zachowawczej Pracy Państwowej. Obecnych było przeszło 100 osób, przeważnie przybyłych z prowincji. Po wysłuchaniu przemówienia J. M. Rektora Marjana Zdziechowskiego i referatu ks. Eustachego Sapiechy, którzy uzasadniali potrzebę konsolidacji żywiołów zachowawczych na ziemiach wschodnich, dotychczas niezorganizowanych politycznie, wywiązała się ożywiona dyskusja, w rezultacie której zebrani uchwalili powołać do życia Organizację Zachowawczą Pracy Państwowej.

Następnie uchwalony został statut organizacji i projekt deklaracji ideowej ostatecznie zrehabilitowanej której polecenie zostało władzom organizacji.

Prezesem Rady Naczelnej złożonej z 23 członków wybrany został p. Aleksander Meysztowicz, wiceprezesami Hipolit Gieczewicz i rektor Marjan Zdziechowski.

Prezesem zarządu głównego został ks. Eustachy Sapieha, do zarządu wybrani zostali pp. Dr.

Władysław Chudzyński, Stanisław Mackiewicz, Michał Obieziński, Jan hr. Tyszkiewicz, Stanisław Wańkiewicz, prof. Władysław Zawadzki.

W końcu zebrani uchwalili rezolucję treści następującej:

— Organizacja Zachowawczej Pracy Państwowej stojąc na gruncie dobra Państwa uważa, iż nakazem całego społeczeństwa winno być unikanie wszelkich sporów na tle smutnych wydarzeń majowych. Uważając za szczęśliwy fakt, iż naprawa naszego ustroju państwowego stała się najaktualniejszym zagadnieniem chwili, Organizacja Zachowawczej Pracy Państwowej wzywa wszystkie zachowawcze elementy do energicznego poparcia inicjatywy czynników miarodajnych, zdążającej do zmiany tego ustroju w kierunku wzmocnienia władzy Głowy Państwa i sanacji ciał prawodawczych, uzależniając swój stosunek do Rządu od jego poczynań skierowanych ku urzeczywistnieniu tej inicjatywy oraz ku naprawie stosunków gospodarczych i społecznych.

106)

Kto winien?

(Wolny przekład z francuskiego)

Dowiedział się jeszcze, iż tak stary książę Sairmeuse, jak i baron Cremieux, zginęli z ręki mściwego Jana Lacheneura, który ich zastrzelił w lasach, a następnie przepadł bez wieści. Mówiono tylko, że uciekł zagranicę, gdzie w cyrkach popiswał się miał celnością swych strzałów.

Gdy Lokoł wszystkie te wiadomości zebrał i dobrze je zanotował w swej pamięci, znikł w sposób równie tajemniczy, jak się tam znalazł. Do Paryża jednak nie wrócił i przez długie miesiące go tam nie było.

Co robił i gdzie przebywał?... Nie wiedział nikt.

III.

Śmierć powszechnie lubianej, więcej, mimo jej młodzieńczego wieku: ogólnie szanowanej Maryni Lacheneur — nie przeszła bez echa.

Zjechały na miejsce zbrodni władze sądowe i rozpoczęły śledztwo. Jednocześnie jednak śmierć starego Szupena zbiła z tropu sprawiedliwość.

Po miesięcznych mniej więcej poszukiwaniach śledztwo to zostało zamknięte konkluzją, iż „właściciel wsi Sairmeuse, nazwiskiem Szupen, kłusow-

nik i jednostka źle wogóle notowana, zakradł się do mieszkania samotnie żyjącej Marji Lacheneur i w czasie jej nieobecności wyspał do gotującej się zupy truczyny, czego następstwem była śmierć wzmiankowanej właścicielki domostwa. Wobec tego, iż truciciel został następnie zamordowany w lesie przez nieznanego sprawcę, śledztwo, jako nieaktualne, zostaje umorzone”.

Sprawa zdawała się być wyjaśniona, to też zwolna przestano się nią zajmować, aż wreszcie zapomniano o niej zupełnie, zwłaszcza, że inny fakt bardzo dużego dla całej okolicy znaczenia, zajął umysły wszystkich.

Stało się mianowicie wiadome, iż książę Marjusz de Sairmeuse opuszcza swój rodowy zamek i przenosi się wraz ze swą młodą małżonką na stały pobyt do Paryża.

Na drugi dzień po ich wyjeździe, starszy syn zmarłego Szupena oświadczył bratu i matce, że i on jedzie do stolicy.

— Ależ ty tam zginiesz z nędzy — zawołała matka zdumiona — przecież ty, prócz kradzieży leśnych, żadnej innej nie znasz pracy, no a ten twój fach nie da ci przecież w Paryżu chleba!

— Ba!... — zawołała zagna latorośń Szupenów, z ogromną pewnością siebie — i bez tego pieniędzy mieć będę tam jak lodu, ile tylko zapragnę!

Przyczyną wyjazdu księżstwa de Sairmeuse była księżna Błanka, która wymogła na mężu, aże

by się przenieśli do stolicy.

Nie mogła żyć w Sairmeuse, nie mogła zwłaszcza sypiać. Gdziekolwiek zwróciła swój wzrok, dokonana zbrodnia stawała jej jak żywa w oczach. W chwilach takich czuła się jakby rozdwojona i bezustannie, ciągle, ciągle, widziała siebie wlewającą truciznę do posiłku Maryni, swej dawnej koleżanki, swej dawnej przyjaciółki nawet, cichej i słodkiej, o spojrzeniu sarny, dziewczeczki.

Walczyła zacięcie z temi wizjami, pragnęła je siłą woli odegnać od siebie. Zawsze napróżno. I w stokroć groźniejszej mierze doznała. Zdarzało się jej bowiem czasami spostrzegać w świetle nocnej lampki, jak drzwi jej pokoju otwierają się cicho, bez najmniejszego szelestu i wchodzi przez nie... Marynia. Zbliżyła się, jak cień słońca, bezmaterjalnie przez ciemność pokoju przepływa, aż wreszcie siada, w swej zwykłej białej sukience, na brzegu jej łóżka, i patrzy. Patrzy... i ciężka lzy płyną jej cicho po policzkach.

— Czemuś to zrobiła?... Czemu?... — pyta,

I napróżno. Bo Marjusz, było to widoczne, kochał teraz jeszcze silniej pamięć zmarłej, aniżeli kochał żyjącą. Była mu ona bliższa teraz, bardziej jego, bo już niczyja. Maurycy nie był już rywalem.

I tak było z Błanką, noc w noc.

Co nocy konała w mecie, w swej wspaniałej sypialni książęcej, na swem hebanowym łóżu, pod adamaszkowym baldachimem.

(D. e. n.)

WIADOMOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA.

Romantyczny syn sułtana.

Awantury Abdul-Kadira,

Dienniki węgierskie przynoszą bardzo interesujące relacje wypadku najgłośniejszego i najbardziej sensacyjnego obecnie w kronice Budapesztu.

Bohaterem wysoce niemiłej przygody jest syn przedostatniego sułtana Turcji Abdul-Kadira, mieszkającego już od wielu lat w Budapeszcie i rozporządzającego tam dwiema najbytkowniej, wprost, jak tamtejsza prasa stwierdza, „z szaleńczą rozrzutnością” urządzeniami w łamach stolicy Węgier. Bogactwo, które mu turecka republika wspaniałomyślnie pozostawiła, syn sułtański zużywa nie tylko na luksus zewnętrzny naokoło swojej osoby. Zużywa je także na harem, który jako przez religijne prawo mahometa nizmno dozwolony toleruje państwo węgierskie. Zużywa na luksus, jakiego nie szczędzi także swoim paniom w swym haremie i od pewnego czasu pozatem na jeszcze jedną bardzo wymagającą towarzyszkę życia, prawnie nie zalegalizowaną. O ile żony legalne sułtanicza rozporządzają specjalną willa, w której ich pan i małżonek jest tylko gościem, o tyle faworyta, przed niedawnym jeszcze czasem tancerka w jednym z „pałaców tanecznych” Budapesztu, pani Lulu otrzymała w charakterze podarunku prawo rozporządzalności górną częścią tej willy, w której części dolnej mieszka sam Abdul-Kadir. To właśnie ulokowanie się ko chanki na górze, zaś kochanka na dole, stało się jedną z przyczyn sensacyjnego skandalu, choć niewątpliwie przyczyną główną był zbytek t. zw. szlachetnego zaufania do nielegalnej potowicy. Zaufanie sułtanicza było tak głębokie, że pozwalał pani Lulu urządzać „nad sobą” nawet późno w noc przeciągające się podejmowanie młodych mężczyzn, bez względu na to, czy przybywali oni gromadnie czy też w pojedynkę, ci ostatni — przyznać to trzeba — zawsze w roli „kuzynów”. Jednym z najgorliwszych w odwiedzinach takich „kuzynów” był student politechniki, Melegy.

Pewnego fatalnego wieczoru o późnej godzinie Abdul-Kadir pragnął dostać się do apartamentów ulokowanej na górze faworyty w czasie pobytu tam „kuzyna”, bynajmniej nie z powodu jakiegokolwiek przystępu podejrzeń, lecz poprostu dla tego, że po skonsumowaniu już pewnej ilości butelek szampana krewniacza para zbyt donośnie hałasowała nad głową pragnącego już zażyć spoczynku eks-księcia krwi. „Osiupienie mną ogarnęło — zeznawał później Abdul-Kadir — gdy zastałem drzwi od pokoju Lulu zamknięte”. Po biegu po słuszarza, kazał drzwi otworzyć wytrychem i wtargnął do pokoju właśnie wtedy, gdy młoda para znajdowała się w bardzo niecenzuralnej sytuacji. Następstwa bolesnej rewelacji były w sen-

sie już najzupełniej dosłownym jeszcze boleśniej-sze. Nikt nie strzelił do nikogo nawet nie spoliczkował, tylko zaskoczony student poprostu rzucił się na zdradzonego księcia krwi, po niedługiej walce na pięście pokonał go najgruntowniej i

Skłamał, aby móc się ożenić.

Skazanie lorda za fałszywe zeznania.

Młody baron Clifford, który niedawno ożenił się z córką niejakiej pani Merrick, znanej jako królowej klubów nocnych, skazany został przed kilku dniami w Londynie za złożenie fałszywych, zaprzysiężonych zeznań. Zarzucono mu mianowicie, że 10 marca rb. złożył fałszywą przysięgę, aby uzyskać od biskupa londyńskiego pozwolenie na ożenienie się z Dorotą Merrick.

Prokurator w przemówieniu swem zaznaczył, że oskarżony baron Clifford zgłosił się 10 marca do kancelarii biskupiej w Londynie, aby uzyskać pozwolenie na ślub i nazwał się tam Edwar dem Russellem, oraz podał, że ma lat 21. Zazna czył on wówczas, że jest synem inżyniera Jacka Russella.

W gruncie rzeczy jednak oskarżony ma dopiero lat 19 i jest baronem Cliffordem. Gdyby podał prawdziwe daty, to nie mógłby się ożenić bez zezwolenia swej matki, bo bez takiego zezwolenia i kancelarja biskupia nie wydałaby mu od powiedniego, zezwalającego świadectwa.

Dzięki temu podejściu odbył się bardzo uroczysty ślub w kościele farnym, a fałszywe daty wciągnięte zostały do ksiąg parafjalnych. Natychmiast po ślubie oskarżony wyjechał wraz z żoną, na kontynent europejski.

Obrońca oskarżonego apelował do trybunału, w którym jako przewodniczący zasiadał burmistrz Londynu — ażeby miał wzgląd na romantyczną stronę tej sprawy i młody wiek oskarżonego. Oskarżony zakochał się w niezwykle pięknej, młodej dziewczynie, a będąc przekonany, że jego miłość napotka wielorakie przeszkody, użył sposobu, który pozwolił mu spełnić swe życzenie bez żadnych trudności i odroczeń.

Burmistrz nie uznał wywodów obrońcy za słuszne i oświadczył, że źle spełniłby swój obowiązek, gdyby nie nałożył na oskarżonego najwyższej kary, jaką może wyznaczyć, mianowicie, gdyby nie skazał go na zapłacenie 50 funtów grzywny, a ponadto zwrotu kosztów w wysokości

wreszcie zrzucił sułtańskiego syna z dwóch pięt schodów. Mimo, iż Abdul-Kadir uległ tak dotkliwym „obrażeniom”, że lekarze kazali mu przez dłuższy czas spoczywać w łóżu, to jednak zaraz nazajutrz po przygodzie kazał wieźć się do komisariatu policji, złożył tam szczegółowe i wierne zeznania o przebiegu wypadku, oraz zażądał procesu karnego przeciw faworytowi swojej faworyty oczywiście tylko o pobicie, mogące nawet grozić niebezpieczeństwem dla życia.

10 f. i 10 szylingów.

Potem oświadczeniu burmistrza obrońca za-pytał:

— Czy mój klient, nie mógłby uzyskać dwutygodniowej zwłoki celem zebrania potrzebnej sumy?

— Wszak pański klient jest człowiekiem zamożnym — odrzekł burmistrz.

— Nie, jeszcze nie jest zamożnym człowiekiem, mój klient musi pracować na własne utrzymanie, albowiem z administracji majątku jego ojca otrzymuje on tylko określoną rentę.

W rezultacie burmistrz skazał oskarżonego na grzywnę i dał mu dwa tygodnie czasu na wystarcenie się o pieniądze.

Polka Negri na indeksie filmowym.

ALE TYLKO KINEMATOGRAFÓW WŁOSKICH.

Polka Negri wychodzi z zamą — za równie znana jak ona artystę kinematograficznego Rudolfa Valentino.

Valentino jest z pochodzenia Włochem, Włosi jednak wyparli się swego rodaka za jego sobkostwo.

Rząd włoski wezwał rodaków swych w Ameryce do ofiarności na rzecz skarbu państwa. Valentino zbył to wezwanie jakimś drobnym datkiem, niewspółmiernym z jego królewskimi zarobkami.

To dało Włochom hasło do zbojkotowania go w ojczyźnie.

Zaden z kinematografów włoskich nie śmie wystawiać obrazów, w których występuje Valentino. To samo czeka Polkę Negri, jako jego żonę, choć dotychczas cieszyła się we Włoszech wielką sławą. Ba, nawet anektowano ją jako Włoszkę wobec włoskiego brzmienia pseudonimu p. Apolonij Chałupiec.

HENRI BERAUD.

Pod czerwonym sztandarem.

Z książki „Co widziałem w Moskwie”
GDZIE JEST KOMUNIZM?

Na rogu ulicy Kuzniecy, za Teatrem Wielkim, zatem w najruchliwszej bodaj dzielnicy miasta, jest zasobny sklep jubilerski, z za witryn którego uśmiechają się niezliczne, lecz przepiękne klejnoty, spoczywające na szaraniebieskim pluszu. Więc tuż obok rzędów cudnych pereł leży kilka przepysznych naszyjników, dalej wytworony zbiór drogich kamieni, a wśród nich wspaniała kolja, której napewno nie powstydziliby się nawet żadna artystka o światowej sławie. O parę kroków dalej rzuca się w oczy, dzięki potężnej fali światła, wystawa złotnika, a na Roźdiestwienskoj małe moskiewki poządlivym wzrokiem spoglądają na majestatyczne sobole.

Wchodzę do tych sklepów, witany uprzejmie i przez kuśnierza i jubilera, zgodnie z etykietą, obowiązującą w danym zawodzie, a której uczą się wszyscy na ulicy de la Paix. Obaj właściciele są naturalnie nędznie ubrani, wyglądają, jak robotnicy po pracy, a wnętrza ich magazynów noszą jeszcze ślady październikowych przejść, widoczne zwłaszcza na rozbitych lustrach, afiszujących się, jak gdyby z dumą swym demokratyzmem. Natomiast ceny są najzupełniej... arystokratyczne. Więc sobole kosztują „zaledwie” osiemset

czerwońców, czyli niespełna dziewięćdziesiąt tysięcy franków. Co do kolji, to żadna artystka parryska nie mogłaby nawet marzyć o jej kupnie, chyba, że złożyłby się cały zespół z Folies-Bergeres...

Gdy wyszedł, olśniony jeszcze temi wspaniałostkami — padał deszcz. Kroczyłem zrazu pomacku, popychany przez tłum, smagany okrzykami woźniców. Chcąc ochłonić, oparłem się na chwilę o płotek, okalający drzewko uliczne; raptem ktoś mnie dotknął i usłyszałem równocześnie głos żebraka.

Widziałem już wielu ludzi w łachmanach, i to jakichbądź w Whitechapel, Neapolu, czy też w Smirnie, sądziłem też, że niczego nowego nie ujrzę; omyliłem się jednak srodze: przedemną stała niży postać ludzka, spowita w ruchome odrobactwa szczątki strzępów... Miałem sposobność obserwować jeszcze wielu dziadków, wszakże ten wywarł na mnie specjalne wrażenie, a niewątpliwie dlatego, że zjawiał się niespodziewanie, niejako wyłonił z mroków, i to o kilka kroków od dwóch wspaniałych sklepów, w których za „skromny” milion można dostać okrycie z pereł i futer na ramiona swej łubej.

Faktycznie, traf płata nieraz zdumiewające figle! Wszystko, com opisał powyżej widziałem na własne oczy, mogę podać dokładnie gdzie, nie radząc nikomu nadsyłać sprostowań! Czyż ci trybuni, którzy poją was, rodacy, obietnicami powszechnej równości, wspominali choć słowem o jubilerze Moslu na Kuzniecach?...

Przyglądałem się bacznie różnym ubogim, których nigdzie nie spotyka się w takiej ilości, typowym nędzarzom, wystawiającym z całym cynizmem na pokaz ropiace wrzody, lub potrzasaającym straszными kikotami; obserwowałem tatutowanych cyganów o zagiętych palcach, niczem szpony; potworne karły, dzieci opychane kokainą i ohydne megery. Spotykałem dziwnych ślepców, którym oczy wypłynęły zupełnie, powieki zeszyły się, nos zmalął, wskutek czego wyrównana twarz wyglądała nieomal zupełnie jak dłoń; warjatów na wolności; wreszcie żebraków, siedzących u cerkiewnych wrót wśród popów o twarzach, jakgdyby nalanych lojem i wołających bez przerwy:

— Braciszkwie! w imię Zbawiciela, z łaski, dajcie chociaż kopiejeczkę!

Czyż tę biedotę spotyka się w odległych i nędznych zaułkach, w uliczkach, które nie widują nigdy policji, dokąd nie dociera oko żadnej władzy, nawet moskiewskiej?... Bynajmniej! Gnieździ się ona w samym sercu miasta, w pobliżu Kremia, zamienionego w świątynię równości ekonomicznej, o parę kroków od Riadów, siedliska aferzystów i czarnogieldziarzy. Żebracy ci drwią sobie najbezcelniej z policji sowieckiej, narzucając się przechodniom, sztydząc z nich, a nawet grożąc. Teatry, banki, bary, wszystko jest tuż tak beczelnie blisko. Nędza wyjątkowa sasiaduje z przepychem, na co lud godzi się dzięki swej niezwyczajnej cierpliwości. Niczewol! Tyle razy już go okłamywano!...

(d. c. B.)

KRONIKA

Sobota, 10 lipca — Amelji.
Czytelnia Tow. Przyjaciół Francji Piotrkowska 102

Wystawa
malarstwa
rzeźby
grafiki
Czytelnia
audycje
radiofon



Park m.
Sienkiewicza,
Otwarta
od godz.
10-tej rano
do 23 w.

WIDOWISKA

Teatr Miejski „Papa się zeni”.
Teatr Letni w parku Staszica „Hallo! Łodzianki!”
Teatr Popularny „Małżeństwo na próbie”.
Casino „Z tajemnic duszy kobiecej”.
Reduta „Świat bez mężczyzn”.
Luna „Czy pani mieszka sama”.
Grand-Kino „Warunkowe małżeństwo”.
Odeon „Dr. Mabuze”.
Apollo „Ucieczka i walka o honor”.
Nowości „Miasto Rozkoszy”.
Corso „Marko zwycięzca”.
Reursa „Modelki z dzielnicy miliardów”.
Miejski Kinem. Ośw. „Bezrobotny król”.
Dom Ludowy „Gdy w sercach wre burza”.

—oOo—

Wiadomości bieżące.

Poprawa w wielkim przemyśle.

Według ostatnich danych o stanie uruchomienia w wielkim przemyśle włókienniczym Łodzi — ujawnia się od połowy czerwca pewna poprawa. W przemyśle bawełnianym redukcja wyraża się cyfrą 14,50 proc., a w przemyśle wełnianym — 10,15 proc. w porównaniu więc z poprzednim okresem poprawa wyraża się w wełnie cyfrą ok. 1 proc., a w przemyśle bawełnianym — 1 i pół proc. Według informacji sfer przemysłowych ze znaczną poprawą w przemyśle zarówno w Łodzi jak i na Prowincji — należy się liczyć w sierpniu, a to w związku z rozpoczęciem produkcji na sezon zimowy. (e)

Postulaty łódzkich organizacji kupieckich

Łódzkie organizacje kupieckie wystąpiły do ministerstwa skarbu z memorjałem, domagając się między innymi: obniżenia kar za zwłokę w płaceniu podatków z 4 procent na 1 i pół miesięcznie, usunięcia brutalnych sekwestratorów, rozszerzenia kompetencji Izby Skarbowej w sprawie umorzenia podatków, wstrzymania egzekucji za zaległości podatkowe. (c)

Mylne pogłoski

Ostatnimi dniami w prasie tutejszej ukazała się wiadomość, jakoby Urząd Wojewódzki w dn. 7 b. m. otrzymał miał polecenie władz centralnych rozpoczęcia studiów nad kosztami produkcji w przemyśle prywatnym. Jak się dowiadujemy u czynników poinformowanych, ani Urząd Wojewódzki, ani Wydział Przemysłowo-Handlowy nic nie wiedzą o nadejściu podobnego polecenia.

Pieniądze dla niepracujących.

W dniu wczorajszym zarząd funduszu bezrobocia powiadomiony został o przekazaniu przez dyrekcję funduszu w Warszawie kwoty 84 tys. dla zarządu obwodowego w Łodzi i 1 tys. dla Piotrkowa. Z sum tych wypłacone zostaną w środę zasiłki bezrobotnym pracownikom umysłowym, którzy złożyli swe reklamacje, w czwartek zaś i piątek odbędą się dalsze wypłaty, które obejmą pracowników, posiadających następną kolejną numerację. (z)

Likwidacja D. O. K. Łodzi

Ma nastąpić w październiku lub listopadzie.

W przeciągu tygodnia nadejść mają do Łodzi szczegółowe rozkazy, dotyczące likwidacji łódzkiego D. O. K. Poszczególne formacje tego DOK. mają być wcielone do trzech DOK.: krakowskiego, poznańskiego i warszawskiego, tak, iż w Łodzi pozostanie jako najwyższa władza wojskowa tylko dowództwo dywizji.

Według informacji sfer miarodajnych zniesienie DOK. Łódź nastąpi na jesieni, w październiku lub listopadzie, ponieważ pozostaje to w ścisłym związku z przeprowadzoną obecnie całkowitą reorganizacją administracji państwowej. Do tego czasu nie zajdą żadne poważniejsze zmiany personalne ani też Przesunięcia czy redukcje w DOK. Łódź.

—oOo—

W mundurze i po cywilnemu.

Rozkaz oficerski jest zawsze rozkazem

Oficerom zawodowym wolno jest — jak wiadomo — w godzinach pozasłużbowych używać ubrań cywilnych, co jednak po odpowiednim wylegitymowaniu się nie ogranicza ich praw i obowiązków.

Ponieważ nie wszyscy szeregowi byli dokładnie o tem poinformowani i często nie-

odpowiednio zachowywali się wobec oficerów, ubranych po cywilnemu, komenda miasta poleciła wyjaśnić, iż szeregowi obowiązani są słuchać rozkazów oficerów bez względu na to, czy wydający je zwierzchnicy są w mundurach, czy po cywilnemu.

—oOo—

Przed wyjazdem zagranicę.

Zaświadczenia podatkowe przy paszportach zagranicznych

Jak wiadomo w myśl przepisów, obowiązujących od 22 grudnia r. b., osoby, ubiegające się o paszporty zagraniczne, obowiązane są, przed otrzymaniem przez władze policyjne świadectwa niezamożności, wzgl. przed otrzymaniem paszportu zagranicznego, złożyć zaświadczenie właściwego urzędu skarbowego o wysokości wpłacanych podatków i uiszczeniu zaległości.

Celem zapobieżenia wypadkom nieuregulowania zaległości podatkowych przez o-

soby, udające się zagranicę, które we właściwym Magistracie wzgl. urzędzie gminnym nie uiszczyły zaległości z podatków państwowych mianowicie od nieruchomości, lokalów i placów niezabudowanych — Izba Skarbo- wa poleciła, aby petenci przy podaniach o wydanie im odnośnych zaświadczeń urzędu skarbowego, równocześnie składali zaświadczenia Magistratu wzgl. urzędu gminnego o uiszczeniu zaległych podatków państwowych pobieranych przez samorządy. (P)

—oOo—

Podwyżki! Podwyżki!

Przemysł jutowy w ślad za włókienniczym żąda 25 pr. podwyżki
Konferencja w Warszawie nie dała żadnych rezultatów.

Robotnicy przemysłu jutowego wystąpili z żądaniem, celem podwyższenia stawek o 25 proc. Sprawą powyższą zajęły się wszystkie trzy związki, które odbyły wspólną konferencję z przemysłowcami, żądając przyznania robotnikom przemysłu jutowego 25 proc. podwyżki.

Przedstawiciele związków motywowali tem, że przemysł jutowy jest bardzo upośledzony, gdyż jak wykazują książeczki obrotowe robotników, otrzymują oni zarobki o 34 proc. mniejsze od stawek w przemyśle włókienniczym.

Przemysłowcy na żądania powyższe zgodzić się nie chcieli wykazując że w obecnych warunkach, w jakich znajduje się przemysł polski a szczególnie przemysł jutowy uwzględnić podwyżki nie mogą, to też przedstawiciele związków ponownie zwołali zebra-

nia na których zapoznali robotników o przebiegu konferencji z Przemysłowcami.

Po burzliwej dyskusji jaka się wywiązała uchwalono udać się o interwencję do ministra pracy i opieki społecznej, to też niezwłocznie przedstawiciele wyjechali do Warszawy, gdzie w Ministerstwie Pracy przy udziale Przemysłowców i przedstawicieli klas robotniczych odbyła się wspólna konferencja pod przewodnictwem p. ministra pracy i opieki społecznej.

Na powyższej konferencji przemysłowcy zgodzili się na udzielenie 10 pr. podwyżki, na co przedstawiciele związku odpowiedzieli, iż ze względu na brak pełnomocnictw, nie akceptują wspomnianej podwyżki, oświadczając, iż dadzą odpowiedź po uprzednim porozumieniu się z ogółem robotników. (u)

Znowu pogłoski o kapitale zagranicznym.

Jak się dowiadujemy przedstawiciele Włoch badają łódzki przemysł tkacki. Przed kilku dniami przedstawiciel tego przemysłu z Tryjestu p. Dzulakiro da Vizel przedstawił prezesowi Banku Polskiego poważny plan finansowania łódzkiego przemysłu tkackiego.

Międzynarodowe sfery łódzkie utrzymują, iż dojdzie do współpracy między łódzkim a włoskim przemysłem tkackim. (o)

Bilety kolejowe mają podrożeć

Według informacji sfer międzynarodowych podjęte zostają w najbliższych dniach przez min. kolei prace nad nową taryfą osobową i towarową. Przewiduje ona dość znaczną podwyżkę cen biletów kolejowych, która wyniesie 25 proc. Nowa taryfa podwyższona wejdzie w życie już 1 sierpnia. (e)

Akademickie zniżki kolejowe.

Akademickie zniżki kolejowe wydane studentom i studentkom na czas wakacji letnich ważne są do dnia 1 października. (U)

Pasażerowie P. K. P. otrzymują darmo gazety.

Pasażerowie Polskich Kolei Państwowych otrzymują w wagonach na niektórych stacjach egzemplarze pisma informacyjnego pt. „Gazeta Kolejowa”.

Pismo jest bezpłatnie kolportowane. (o)

Boją się zniżki dolara.

W kołach handlowych i kupieckich Łodzi za znaczą, że w pewnych międzynarodowych sferach finansowych istnieje tendencja niedopuszczenia do zbytnej zniżki dolara, ze względu na rzekome niebezpieczeństwo stąd płynące dla naszego wywozu, który zdaniem tych kół może się rozwijać tylko przy znacznej różnicy między złotym i dolarem. (o)

Do Francji na roboty

W dniu wczorajszym, bawiąca w naszym mieście misja francuska zakontraktowała w P.U.P.P. 150 robotników na roboty we Francji. Robotnicy ci otrzymują bezpłatne paszporty zagraniczne i w dniu dzisiejszym wyjeżdżają z Dworca Fabrycznego drogą na Sosnowiec, gdzie mieszczą się obozy koncentracyjne robotników, emigrujących do Francji. (o)

Między Polską a Sowietami.

Z dniem 1 lipca rb. zaczęła obowiązywać nowa umowa pocztowa między Polską a Sowietami, mocą której wagę paczek w obrocie pocztowym ograniczono do 5 kg. przyczem wolno wysyłać paczki zwykłe i paczki z podaną wartością do 1,000 franków w złocie. (o)

Ochrona produktów spożywczych i owoców.

Wydział Zdrowotności Publicznej przestrzega sprzedawców, że w myśl obowiązujących przepisów sanitarnych, wszystkie świeże produkty spożywcze i owoce, zarówno w sklepach jak i w handlu ulicznym powinny być zabezpieczone od much i kurzu. Produkty spożywcze, jak masło, ser itp. należy trzymać w oszklonych szafach lub pod kloszami, zaś owoce powinny być przykrywane muślinem.

Nie stosujący się do powyższych przepisów będą pociągani do surowej odpowiedzialności na zasadzie art. 3 p. II zasadniczej ustawy sanitarnej z dn. 19-go lipca 1919 roku.

Obniżenie ceny wieprzowiny.

Na wczorajszym targu mięsny okazała się poważna zniżka cen mięsa wieprzowego, za które przed kilku dniami płacono w hurcie do zł. 2,75 wczoraj zaś najniższa cena dochodziła do zł. 2,70.

Po katastrofie pod Rogowem.

Lista rannych i zabitych

W dniu wczorajszym wobec zatarasowania torów kolejowych pod Rogowem, spowodowanym katastrofalnym zderzeniem 2 pociągów - ruch kolejowy od Warszawy od był się tylko na dworcu Kaliskim. Na dwa rzec Fabryczny przybyły jedynie miejscowe pociągi z Koluszek. Wskutek tego pisma warszawskie przybyły do Łodzi z kilkugodzinnym opóźnieniem. Obecnie władze kolejowe przy pomocy zmobilizowanego specjalnie taboru robotniczego prowadzą intensywną pracę w celu doprowadzenia torów jaknajrychlej do normalnego stanu.

Chodzi tu nie tylko o unormowanie ruchu pasażerskiego, lecz również o ruch towarowy w celu opanowania sytuacji na łódzkim rynku spożywczym oraz artykułów pierwszej potrzeby. Pociągi w kierunku Warszawy odeszły z dworca Kaliskiego, to w równej mierze dotyczyło pociągów krakowskich. Całkowite przywrócenie normalnego ruchu pasażerskiego nastąpić ma dopiero w dniu jutrzejszym. (E)

OFIARY KATASTROFY.

Jak dotychczas ustalono, w katastrofie kolejowej pod Rogowem zostali zabici: Pawłowska Zenobia, (Warszawa Nowogrodzka 12) Nowak Franciszek (Szudec Małopolska) oraz pewien emeryt kolejowy ze Lwowa. Ranni:

Szuchta Florentyna, (Słotwiny.) Lorenz Konstanty, (Łask), Czosnek Samuel, (Kraków), Lewkowicz Zygfryd, (Śląsk czeski.) Więkowski Abram, (Opatówek.) Sroka Roch, (Częstochowa.) Nowak Anna, (Szudec żona zabitego). Stulgiński Henryk, (War-

szawa, - Piękna 18). Szczeko Jan, (Warszawa, Ciasna 2, przewieziony w stanie ciężkim do szpitala św. Józefa w Łodzi). Szperling Władysław, (Będzin, Kościuszki 30), Szeńk Waclaw, (Sosnowiec, Piłsudskiego 6), Kubina Jan, (Kałowice, Kochanowska 2), Perlmutter Wilhelm, (Kraków, Długa 14), Klim Andrzej, (konduktor, Warszawa), Szejnberg Mendel (Piotrków, Rycerska 4).

Nazwiska łez rannych nie są dokładnie znane, gdyż natychmiast po opatrunku udali się w dalszą podróż.

Pomiędzy lekko rannymi znajduje się również poseł Korfanty, który po opatrunku, nałożonym, przez lekarza, z Rogowa dra Reichera udał się do Kałowic.

KTO PONOSI WINĘ ZA KATASTROFĘ.

Komisja śledcza, która przybyła na miejsce katastrofy ustaliła, że przede wszystkim winę ponosi maszynista Szadkowski, prowadzący pociąg Pośpieszny Nr. 2, gdyż nie zwracał uwagi na sygnały ostrzegawcze. Szadkowski został natychmiast aresztowany.

Również aresztowany został dyżurny ruchu w Koluszkach, gdyż istnieje podejrzenie, że nie pouczył Szadkowskiego o konieczności zwolnienia biegu na niebezpiecznym odcinku, gdzie z powodu naprawy mostu wolny jest dla ruchu jedynie jeden tor.

Zaznaczyć jeszcze należy, że na odcinku, gdzie zdarzyła się katastrofa nie ma semafora świetlnego, lecz posługiwano się zwykłą czerwoną latarką na niskim paliku i sygnał taki mógł być przez maszynistę nie zauważony.

Nowa placówka oświatowa w Łodzi.

Roczny kurs pedagogiczny dla abiturjentów szkół średnich

Z początkiem przyszłego roku szkolnego uruchomiony zostanie roczny kurs pedagogiczny dla abiturjentów i abiturjenteń szkół średnich ogólnokształcących, pragnących uzyskać pełne kwalifikacje nauczyciela szkół powszechnych przez zdanie matury seminarjalnej. Łącznie z powyższym kursem rocznym ma być otwarty kurs dwuletni dla osób, posiadających świadectwo z ukończenia co najmniej 6 klas szkoły średniej ogólnokształcącej.

Ponieważ istniejące przepisy wyłączają możliwość uzyskania kwalifikacji nauczycieli szkoły powszechnej inną drogą, jak przez zdanie matury seminarjalnej, a samo-

dzielne przygotowanie się do takiej matury, wymagającej egzaminu z praktyki nauczycielskiej, jest tak prawie jak wykluczone, nowa uczelnia stanie się bodaj jedynym środkiem, umożliwiającym osobom zainteresowanym otrzymanie zawodowych kwalifikacji nauczycielskich.

Zapisy kandydatów i kandydatek przyjmowane będą do dnia 15 b. m. oraz od 16 sierpnia r. b. w godzinach od 10 do 12-ej w lokalu Miejskiego Seminarjum Nauczycielskiego Męskiego im. E. Estkowskiego w Łodzi, ul. Czerwona 8.

W związku z tem Komisariat Rządu wystąpił do Magistratu z wnioskiem o natychmiastowe obniżenie cen maksymalnych na mięso wieprzowe i zarazem polecił organom policyjnym podlegnięcie do odpowiedzialności o lichwę wszystkich rzeźników, którzyby w związku z obniżeniem cen w hurcie, nie obniżyli natychmiast cen w detalu. (P)

Ceny na rynkach.

Na wczorajszym piątkowym targu panowała wyraźna tendencja zniżkowa na wszystkie artykuły spożywcze. Dzięki małej cenie na ry-

kach panował ożywiony. Ceny kształtowały się następująco:

Nabiał: masło osetkowe 4,00—44,30 do 5,70; masło śmietankowe od 5,30 do 5,90; jajka 1,90 2,00—2,10; pierwszy gatunek jaj (wybierane) płacono do 2,30 jajka skrzynkowe 1,80—2,00; śmietana (za litr) 1,40—1,79—2,00; ser (za kg.) 1,20—1,40; za litr mleka płacono od 26 gr. do 30.

Drób: kura 3,50—7,00; kaczka 2,50—4,00; gęś 8,00 10,00; kurczaki od 1,50—2,50; ziemniaki (za 100 kg.) kartofle buraki 11,00—13,00, marchew 19,00—21,00 młode kartofle 0,14—0,18 za kg. kartofli. (o)

Ukarana Elektrownia.

W myśl obowiązujących przepisów, każde przedsiębiorstwo musi zatrudniać pewną ilość inwalidów.

Elektrownia łódzka mimo wielokrotne napomnienia ze strony państwowego urzędu pośrednictwa pracy, nie chciała się podporządkować tym przepisom, aż wreszcie wytoczono jej sprawę i drogą administracyjną Elektrownia skazana została na 1000 zł grzywny. (bip)

Ukradzenie wiceprezesa Sądu Okręgowego.

Złodzieje łódzcy w dniu wczorajszym urządzili popis swej wiedzy fachowej, a mia nowicje skradziono wiceprezesowi sądu okręgowego w Łodzi p. Witkowskiemu w tramwaju linii nr. 5 portfel i złoty zegarek. Sprawców kradzieży nie ujęto. (o)

Pożary.

Wczoraj około godz. osmej wieczorem miasto nasze zostało zaalarmowane sygnałami wzywającymi do pożaru.

Okazało się, że pali się fabryka Scheiblera i Grohmana przy ulicy Emilji 5. Na miejsce pożaru pośpieszyły wszystkie oddziały Straży Ogniowej.

Plonąca suszarnia i zachodziła obawa, że ogień przedostanie się na inne zabudowania fabryczne. Dzięki jednak szybkiej pomocy pożar ugaszono w bardzo krótkim czasie. W czasie gaszenia ognia w suszarni fabryki Scheiblera i Grohmana zaalarmowano straż ogniową, że pali się fabryka Siebenmana przy ulicy Wierzbowej 20.

Na miejsce pożaru udał się pierwszy oddział Straży Ogniowej i ogień ugaszono.

Jak w jednym, tak i w drugim wypadku straty minimalne.

Strajk w fabryce w Moszczenicy.

Fabryce Teodor Ender S-owie w Moszczenicy jest zamknięta od 1 b. m. z powodu tarc na złe warunków pracy.

W sprawie tej w poniedziałek 12 b.m. odbędzie się w Moszczenicy pod przewodnictwem p. inspektora Wojtkiewicza konferencja przedstawicieli zarządu fabryki i robotników tamtejszych. (P)

Wyjaśnienie

Odnosnie do notatki umieszczonej w „Rozwoju” z dnia 25 ub. miesiąca „Wydział Wychowania Dzieci” prosi nas o stwierdzenie, że nazwisko p. Henryka Kwiatkowskiego zam. przy ul. Konstantynowskiej nr. 36 tylko przypadkowo znalazło się na liście niesummiennych sprzedawców „czekolady szczęścia”, który zamkniętych pieniędzy nie zwrócił „Wydziałowi Wychowania Dzieci”.

P. Henryk Kwiatkowski kwotę 1 zł. 30 groszy zwrócił przed ukazaniem się notatki „Rozwoju” i z tego tytułu „Wydział Wychowania Dzieci” do niego żadnej pretensji nie ma.

Teatr i sztuka.

TEATR MIEJSKI

Dzisiaj jako XXX-ta premiera sezonu ukaże się Dyskotliwa, barwna komedia bulwarowa w 3 aktach Armont'a i Gerbidon'a w przekładzie Wł. Perzyńskiego „Szkoła kokotek” (L'ecole des cocotes) z udziałem znakomitej artystki Mieczysławy Cwiklińskiej w popisowej roli kokotki Ginette'y. W drugiej roli kobiecej Halina Lapińska, w głównych męskich Jan Bielich (hr. Stanisław de la Ferroniere) Tadeusz Krotke, Leopold Komornicki, Kazimierz Szubert. Reżyseruje Władysław Ryszkowski; dekoracje Bolesława Kudewicza. Ceny niższe (od 50 gr. do 5 zł. 50 gr.)

Początek o godz. 8.45. Jutro powtórzenie dzisiejszej premiery. „Szkoła kokotek” z powodu wyjazdu Mieczysławy Cwiklińskiej grana będzie tylko do środy przyszłego tygodnia włącznie.

Oplaty szpitalne podwyższone o 50 proc.

Dokonał tego konwent seniorów Rady Miejskiej

Czwartkowe posiedzenie konwentu seniorów, obradujące na prawach Rady Miejskiej, wypełnione było całkowicie dyskusją nad sprawą podwyżek, opłat w szpitalach miejskich i prywatnych. Przedmiotem obrad był obszerny referat dra Szwajga, zawierający sprawozdanie uchwał specjalnej komisji, wyłonionej przez konwent seniorów dla zbadania kalkulacji szpitali prywatnych i miejskich. Komisja doszła do wniosku, że na-

leży przychylić się do wniosku prywatnych szpitali oraz wydziału zdrowotności i podwyższyć opłaty szpitalne o 50 proc. odrzucając natomiast wniosek Magistratu w sprawie udzielenia podwyżki tylko w wysokości 20 proc. Po burzliwej dyskusji konwent seniorów wnioski komisji przyjął. R. Rapalski ostro zaprotestował przeciwko tej uchwale i złożył odpowiednią deklarację mniejszości.

Zle się dzieje w 31 p. S. K.

8 samobójstw w koszarach 31 p. S. K.

W ciągu roku w 31 p. S. K. popełniono już 7 samobójstw. Zdawałoby się, na tym koniec, gdy o to w dniu wczorajszym w koszarach 31 p. S. K. przy ul. Konstantynowskiej został popełniony nowy zamach samobójczy.

W pierwszej kompanii strzeleckiej od bywał swą powinność wojskową szeregowy Wołoszczyński, który przyzwyczajony do swobodnego życia w cywilu nie mógł się pogodzić z surowym regulaminem życia wojskowego. To też kiedy mu się nadarzyła sposobność czmychnął z koszar, przebywając poza ich obrębem przez szereg dni. Dowódcy

Wołoszczyńskiego z początku stosował względem niego kary dyscyplinarne, polegające na areszcie koszarowym, lecz to nie skutkowało, wobec tego w dniu onegdajszym Wołoszczyńskiego oddano pod sąd. Sędzia śledczy zastosował wobec Wołoszczyńskiego jako środek zapobiegawczy areszt aż do rozpatrzenia sprawy. Wołoszczyński tak się przejął powyzszem, iż zdecydował się na krok samobójczy. W dniu wczorajszym, kiedy kompanja była na ćwiczeniach, a on sam pozostał na sali wystrzałem w usta z karabinu popełnił samobójstwo. Skutki były straszne, bowiem kula wysadziła cały mózg. (o)

ZYCIE SPORTOWE.

Sobota i niedziela sportowców łódzkich.

KALENDARZYK SPORTOWY NA DZIŚ I JUTRO.

Kalendarzyk sportowy na dziś (sobota) jutro (niedziela) przedstawia się następująco: boisko WKS mecz Hakoah—Zgierskie T. G. Sędzia p. Pędzimaż godzina 17,30. Przedmecz o godz. 16 pomiędzy drugą drużyną Hakoah a klubem Turystów III. Sędzia p. Galer. Boisko przy ul. Wodnej Pogoń—Bar Kochba. Sędzia p. Anders.

W dniu jutrzejszym odbędą się następujące spotkania: boisko: LKS-godz. n.30, Hasmonaea St. Sp. im. Słowackiego. Sędzia p. Kowalczyk. Boisko W. K.S.-godz. 10,30—zawody dywizyjne. Boisko przy ul. Wodnej godz. 15,45 Hakoah II-Turyści III. Sędzia p. Busiakiewicz.

Jest to przedmecz bardzo ciekawych zawodów towarzyskich pomiędzy mistrzowską drużyną naszego miasta, klubem turystów, a znakomitym zespołem Warszawianki. Zawody te zapowiadają się bardzo ciekawie. Sędziuje ten mecz jeden z naj-

lepszych łódzkich sędziów p. Bronisław Danziger. Mecz rozpoczyna się o godz. 17,30. Boisko w parku Poniatowskiego godz. 17: Kadimah-Radogovia. Sędzia p. Cwillich.

W Konstantynowie o godz. 11 na boisku Sokoła grają gospodarze z Orłkiem. Sędziuje p. Kozieński.

W Zgierzu o godz. 11 na boisku zgierskiego T. G. gra Sokół z Rudzkim T.S.G. Sędziuje p. Marczewski. Na boisku Sokoła o godz. 17 gra Makkabi a klubem im. Mickiewicza. Zawodami kieruje p. Binke W Pabjanicach o godz. 10 na boisku P.T.C. grają gospodarze z G.M.S-em, Sędzia p. Piotrowski.

Na boisku Burzy o godz. 16 mecz: Neszer-Burza. Sędzia p. Wardeszkiewicz.

W Kaliszu gra o godz. 17 Szturm z Prosną, a o godz. 11 Sokół-Zyd. Kal. K.S. Oba mecze prowadzi p. Otto. (E)

TEATR LETNI W PARKU STASZICA

Do środy przyszłego tygodnia włącznie rewja łódzka Starskiego i Bolskiego „Hallo, Łódzianki” W próbach pod kierunkiem reżysera Konstantego Tatarkiewicza „Kino-rewja” w 2-aktach a 16 obrazach Tarłowskiego i Stanisła pt. „Chcę zostać gwiazdą”.

TEATR POPULARNY.

Dzisiaj w sobotę po raz 2-gi o godz. 8,30 wiecz. po cenach najniższych pełna homoru i melodyjnych piosenek krotoczwila w 3 aktach pt. „Małżeństwo na próbę”, Fr. Wysockiego.

OPERA.

Dzisiaj w sobotę o godz. 4 po poł. po raz ostatni Aida—Ceny niższe. Wieczorem po raz drugi Cyrulik Sewilski z Bertą Cramfort. W niedzielę o godz. 4 popoł. po raz ostatni Cyrulik Sewilski. Ceny niższe. Wieczorem premiera op. Tosca z prima donna op. poznańskiej p. Ireną Cywińską i fenomenalnym terrorem bohaterką opery warszaw-

skiej p. Janesa Kiepara. W poniedziałek Tosca po raz drugi.

WARSZAWSKA GIEŁDA OFICJALNA

z dnia 9 lipca 1926 roku.
WALUTY I DEWIZY.

Dol. St. Zjedn. 9,15
Belgia 21,90.
Londyn 44,84.
Nowy Jork 9,20
Paryż 23,85
Praga 27,30.
Szwajcaria 178,50
Sztokholm 247,25
Włochy 30,75.
Wiedeń 130,32.

DOLAR W ŁODZI.

Wczoraj w obrotach prywatnych kurs dolara wynosił 9,28 w płaceniu i 9,32 w żądaniu. Tendencja spokojna. Obroty minimalne.

PORADNIK DLA KUPUJĄCYCH.

Nr. 8.

INSTRUMENTY MUZYCZNE:

Boniewicz ul. Targowa 38.

PRACOWNIA SUKIEN I BIHLIZNY:

M. Stalówna Sienkiewicza 56.

SKŁADY KUCHENNYCH NACZYŃ EMALJOWYCH:

E. Adam Spadkobiercy, Piotrkowska 84.

PIWIARNIE:

Gajda Przejazd 35.

HERBACIARNIE—JADŁODAJNIE:

Szewczyk Łąkowa 22.

FABRYKA PANCZOCH:

Jabłoński Kilińskiego 92.

FABRYKA ORGANÓW I KATARYNEK:

K. Bassi Nowo—Lagiewnicka 10.

ZAKŁADY BLACHARSKIE:

Sokolowski Kilińskiego 79.

J. Kralkowska Kopernika 32.

Przybył Niska 3.

Melchinkiewicz Kilińskiego 107.

FABRYKA WODY SODOWEJ:

Piąteczak Nawrot 92.

SKŁADY WĘGLI I DRZEWA:

J. Paczesny Franciszkańska 50.

SKŁAD MATERIAŁÓW PIŚMIENNYCH I DEWOCJI

K. Bogusławski Andrzejka 3.

ZAKŁADY KOWALSKIE:

B—cia Kędzierscy Kilińskiego 94.

Czarnecki Nawrot 80.

J. Drynkowski Sienkiewicza 56.

ZAKŁADY KAMIENIARSKIE:

Klim Brzezińska 108.

SKŁAD PASZY:

Orzechowski Zielona 35 (Bałuty)

JADŁODAJNIA:

Kenicowa Skwerowa 53.

SKLEPY SPOŻYWCZE:

Mertin Nawrot 53.

PRACOWNIE OBUWIA:

Cieplucha Wysoka 26.

Zieliński Rzgowska 12.

Powalski Kilińskiego 60.

Grędziński Piotrkowska 53.

F. Tomaszewski Skwerowa 10.

SKLEPY TYTONIOWE:

Sobczyńska Napiórkowskiego 9.

KRAWGOWE:

Falkowska Sienkiewicza 59.

SKŁADY WÓDEK:

Sliwkowski Rokicińska 6.

PIEKARNIE:

Zapędowski Napiórkowskiego 39.

Zeller Wólczańska 169.

Bryszewski Pomorska 80.

Ewich Konstantynowska 84.

Kopezyński Piotrkowska 93.

Szymańska Szosa Pabjanicka 46.

CHEMICZNE PRALNIE I FARRIARNIE:

Muszyński Narutowicza 24.

PRZEDSIĘBIORSTWO ROBÓT BETONIARSKICH:

Bakowiecki Nawrot 74.

SKŁAD OPON SAMOCHODOWYCH:

Sieradzki Juljusza 4 m. 7.

MASARNIE:

Bryl Rokicińska 10.

Borkowski Rokicińska 10.

Rosiński Wysoka 18.

Kurasiński Napiórkowskiego 7.

Pawłowski Napiórkowskiego 38.

Kowalski Napiórkowskiego 20.

A. Rakayk Kilińskiego 133.

F. Woźniakowski Rzgowska 78.

FRYZJERZY:

Budzewski Piotrkowska 54.

Radecki Szosa Pabjanicka 46.

Przeżywamy czasy bardzo ciężkie. Niejednemu trudno związać koniec z końcem niejedni nie wie jak związać budżet domowy. Powyżej podajemy spis firm, czysto polskich, rzemieślników, sklepów — wogóle producentów nabywanie u których jak z pierwszego źródła oszczędzi niejednemu wielu groszy. A z tych groszy składają się złote dziesiątki i setki złotych. Po ogajmy sobie wzajem. Kupujmy u firm ogłaszających powyżej a przetrzymamy też te ciężkie czasy. Reklama jest dźwignią rzemiosła i handlu.

Sale bilardowe Grand-Hotel

I-sze piętro

o t w a r t e.

8-io kl. Gimnazjum Humanistyczne z klasą wstępną i podwstępnymi

Aleksego Zimowskiego

w Łodzi, ul. Boczna 5, tel. 21-56.

podaje do wiadomości, że egzaminy wstępne po wakacjach odbędą się 1, 2 i 3-go września,

Podana z dokumentami przyjmuje kancelarja szkoły codziennie do godz. 2 ej. W klasie podwstępnej A (oddział dla dzieci nieumiejących czytać) opłata szkolna wynosi 75 zł, kwartałnia, w pozostałych zaś klasach wpisowe znacznie obniżone. 5806—

Szkoło okienne

ornamentowe, surowe, matowe oraz szklenie budowli; dżamenty do rżnięta szkła poleca po cenach niskich.

J Olejniczak, Główna Nr. 14.

UWAGA: Szkoła inspektowe w wielkim wyborze. 164

Drobne ogłoszenia

Kupno i sprzedaż:

Sprzedam covek drewniany S nowo budowany z ogródkiem lub też na przeniesienie tanio by e zaraz. Wiadomość Hachuła szosa do parku lotniczego № 10 sklep p. Bendorf, 2086—2

Sprzedam fortepian ul. Piotrkowska 309, lil piętro m. 21 2086—2

Sprzedam dom marowany, stania, szopa, wozownia i dwa mieszkania zaraz wolne. Wiadomość Zielona 35, u gospodarza. 2079—2

Maszynę do szycia używaną M kupię. Orerty do Rozwoju pod „N 15” 2072—2

Sto korcy kartofli do sprzedania (jadalne) Wiadomość u gos. odarza Pabjanicka Szosa № 27. 2099—2

Duży wybór kufków, waliz, torbek damskich, pasów kordelowych sztylp, portfel i t. d. S Skarżyński Piotrkowska 133. 2077—3

Sprzedam garderobę z lustrem S Wiznera № 20 m. 26. 2083—2

Bilard w dobrym stanie jest do sprzedania Młynarska 22 (Bałuty) Skład Wódek. 2083—6

Sprzedam sklep Kilińskiego S 203 (zakład modalerski). 2080—5

Sklep rzeźniczy, dobrze prosperujący, sprzedam z powolnością, Ruda Pabjanicka w tym domu w eści się Magistrat apteka i kooperatywa, 2085—2

Sprzedam powóz nowy i używany, bryczkę na gumowych i żelaznych kołach, karetkę używaną w dobrym stanie, cena przystępna Łódź, Radwańska 10 Wróblewski 2085—4

Dom marowany 14 mieszkań dla wolne sprzedam nie drozo Wapienna № 3, ostatni przystanek tramwaju Nr. 3. Wład. na miejscu. 2088—2

Sprzedam dom z półmorgowem S placem przy ul. Rokicińskiej Nr. 88 na przeciw przystanku tramwajowego Wład. u gospodarza. 2092—2

Piekarnię z całkowitem urządzeniem z powodu choroby sprzedam Młynarska 56. 2094—5

Różne:

Przyjmę 5 osoby na mieszkanie S Główna 11, m. 5. 2088—5

Potrzebna służąca Nasutowicza 31 eukiernia, 8996—1

KUŹNICA, półwysp (Hel) kąpielisko nad Bałtykiem, z plażą las sosnowy, pensjonat A SZYDAROWSKIEJ z tarasem na morze, otwarty od 1 czerwca do 1 września daneing, kuchnia wyborna, tanio Zgłoszenia Poek, willa własna 115—

A kaszerka Płpkowa przyjmuję zamówienia pod. ul. Piotrkowska 132. 1940—7

Przyjmę dwoje osób inteligentnych na mieszkanie Andrzejka 58, pr. of. II piętro, m. 126. 2080—3

Zgubione dokumenty

Kerker Jakub zgubił Kartę pobytu wyd. w Kom. Rządu na m. Łodzi, 2100—5

Zakład zegarmistrz-jubilerski

Jan Chmiel

Piotrkowska 100.

przyjmie na praktykę za niewielką opłatę chłopca z utrzymaniem 5916—5

Na wypłatę!

Sweatry
Manufaktury
Galanterji
Jedwab
Firanki

Piotrkowska 37
(w podwórzu) 717

CENA OGŁOSZEN: Przed tekstem 30 gr. w t kacie 30 gr. za tekstem 25 gr.; zwyczajne 7 gr., wśród drobnych 10 i nekrologi 25 gr. komunikaty 25 gr. za wiersz milimetryowy lub jego miejsce. Drobne ogłoszenia bezterminowe 5 gr. za wyraz; duże litery 50 gr.; najmniejsze ogłoszenie 50 gr. Drobne ponad 20 wyrazów — wyraz 10 gr. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagr. 100 proc. Stronica przed tekstem i w t kacie podzielona na 3 łamy, za tekstem i w tekście podzielona na 3 łamy, za tekstem na 10 łamów. A cydansowe i fantazyjne ogłoszenia 50 proc. drożej. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmują się do godz. 5-ej po 6-ej 50 proc. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń administracja nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje już przedtem. Drobne ogłoszenia bez przedpłaty. Rozwoj można zamawiać w Zgierzu u Lacha w Pabjanicach, u p. Zatorskiego ul. Zamkowa. Adres w poradniku 350; miesięcznie — 80.— z